

DIENNIK wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.

DODATEK KRESIOWY wychodzi z ostatnim dnem każdego miesiąca.

PRENUMERATA NA DIENNIK „CZAS”

w Krakowie:		w Państwie Austriackim (poście):	
rocznie	zł. 30	rocznie	zł. 24
połrocznie	15	połrocznie	12
kwartalnie	8	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 zł. 20

PRENUMERATA NA DIENNIK „CZAS” z DODATKIEM

w Krakowie:		w Państwie Austriackim (poście):	
rocznie	zł. 30	rocznie	zł. 24
połrocznie	15	połrocznie	12
kwartalnie	8	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 zł. 20

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmując się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODMOWY, UWADOMIENIA, DOMAGANIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, spedytów, kupca, dilerów itp. na opłatę. Od pierwszego dnia do jednorazowego umieszczenia po 7 centów, za następne po 3%. Do każdego inseratu załączony być winno 30 centów na opłatę stałą za umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nielegają frankowania.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 6 grudnia.

Autor uwag zamieszczonych w n. 276 z dnia 1go b. m. naszego pisma nadsyła nam dalszy ich ciąg:

Na wstępie naszych uwag wypowiedzieliśmy nasze rozumienie, jaka jest prawdziwa dążność władzy rządowej spieszącej z zaprowadzeniem porządku gminnego; jakie potrzeby zamierza przedewszystkiem zaspokoić ta organizacja, a zarazem nasze przekonanie, że gmina wyższa nad to cośmy przewalili urządzeniem gromadzkim, może jedna posłużyć do osiągnięcia zamierzonego celu. Nim jednak przystąpimy do bliższego oznaczenia warunków i charakteru takowej organizacji, godzi się wziąć pod uwagę, co w zamierzonym porządku ma dla kraju, ma dla nas główne, pierwsze znaczenie.

Dosyć rozobrać dotychczasowe objawy opinii, dosyć żyć nieco życiem krajowem, dosyć własnego zapytać się serca, wszędzie jedno, główne, pierwsze zajęcie: przyszły stosunek obywateli do włościan, wsi i dworu. Śmiało rzec można, że w uczuciach jedna chęć, w dążnościach jeden cel; w pojmowaniu środków tylko różnica, a mianowicie dwa odrębne zdania: połączenie lub rozdział w gminnym urządzeniu.

Nie mylimy się jednak. Właśnie tu krzyżują się drogi, właśnie od tego postanowienia zawisły przyszłe stosunki i nasze nadal stanowisko, a nie tylko ostateczna ustawa przez władzę krajową nadana, ale samo już orzeczenie komisji dziś powołanej do zabierania głosu w tej sprawie, stanowczy wpływ wywrze na dalszy rozwój naszego społecznego stanu.

Nie dosyć więc w tem pytaniu radzić się chwilowych, przemijających korzyści lub niedogodności; nie dosyć w ocenieniu mieć na uwadze dzisiejsze usposobienie, a przedewszystkiem nie można w jedną zapatrywać się przeszłość, trzymać swe zdanie w uwięzi wspomnień, zapominać, że o przyszłość idzie, którą właśnie inną, lepszą mieć pragniemy. Nie — tam gdzie o prawo idzie, tam gdzie zadaniem uprządkowanie stosunków pomiędzy dwoma u nas najważniejszymi żywiołami społecznymi, tam uczucie tego co słuszne, co obowiązujące, co z prawem Bożem zgodne, powinno być sternikiem przekonania, a korzyść materialna prędzej czy później — a prędzej, niż się może zdaje — w tem właśnie i w tem jednym się odnajdzie.

Rzućmy okiem na kraj. Skąd to cierpienie ogólne, skąd ten niesmak wszędzie napotykanym, skąd te wspólne wszystkim uczucie, że rzecz publiczna jak prywatna w upadku i bezsilna? — Źródła zlego czyż gdzieindziej szukać mamy, jak w niufości i nieprzyjemnym usposobieniu, dzielącym dziś stany, ludzi, dzieci jednej matki. — Znieść ten podział, głównym, pierwszym zadaniem i znieść go dla powodów moralnych, ale i w tym celu, by nam wszystkim lepiej być mogło.

Lecz ta zgoda i ta jedność — które wyzywam, by kto w kraju chciał odeprnąć — nie dadzą się osiągnąć inaczej, jak przywróceniem prawdy samym stosunkom i nadaniem jednym i drugim tego stanowiska, na którym nie ze swój, ale z Wyższej woli postawieni. Jak się zaś ta prawda zwie, każdy o-

bywatel w kraju i na wsi żyjący, łatwo ją wypowie, bo ją w życiu codziennym czynem wyraża. Stosunek większego właściciela polskiego do ludności wiejskiej jest i będzie stosunkiem naturalnej z mocy potrzeb wypływającej, koniecznej opieki i od tej opieki nie zwolni go ani prawo żadne, ani materialny i samolubny wzgląd żaden, dopóki powołanie jego nie będzie spełnionem. Dzisiejszy stan rzeczy najlepszym tego dowodem. Pomimo straszliwych wspomnień, pomimo wzburzenia umysłów, pomimo ciągle ponawiających się kwestyj, wzniecających zarzewie niezgody między wsią a dworem, a w końcu pomimo od lat kilku zaprowadzonego rozdziału, związek ten istnieje, opieka dawana przez jednych, jak przez drugich rada i pomoc żądane w uznaniu słusznej wyższości. Zaiste dziwić się nie można osobnym zdaniem, przemawiającym za oddzieleniem się od gromady; i przyznajemy, że trzeba silnej cnoty i poczucia świętych swych obowiązków, by w sądzie nie uleżał uczuciom, które obecny stan wywołuje, by dziś doznawanym wrażeniom nie poświęcić tego, co głębsze uczucie jak i rozważne rozobrań potrzebę wskazują jako rekojmie przyszłości.

Nie ludźmy się bowiem. Jak w odrębnym stanowisku nie zmieniłyby się nasze obowiązki, takby też nie zmniejszył się udział w ciężarach, które w jednym lub drugim położeniu zarówno ponoszą będziemy, z tą jednak różnicą, że w połączeniu przystąpienie nasze do wspólnych ciężarów zapewni słuszny nasz wpływ, usprawiedliwi wyjątkowe prawa w gminie; a w przeciwnym razie będzie nam narzuconym podatkiem, z niechęcią dawanym, a przyjmowanym bez wdzięczności.

Lecz przemawiając za tem, co poczytujemy nie tylko za prawdę, ale i za niezmienną dotąd rzeczywistość, żądamy nam trzeba od przyszłego prawa całej prawdy, bez względu na to o ile nasze stosunki innym krajom odpowiadają, a tym bardziej na obelgi i wrzaski owych, którzy nieprzestając głosić zasad jakiejś ogólnej, teoretycznej wolności — są wszędy prawdziwej wolności wszędzie wrogami. Obstawiając całą siłą przekonania za złaniem w jedno wsi i dworu, nieprzypuszczamy owej absolutnej równości, której się rozszaleń opiera, którejby włościanie pierwsi nie uznali — jak zarówno dalecy jesteśmy od przypuszczenia możebnego powrotu do dawnego dominium — owego stanu, w którym obcy wpływ przemienił w formułki prawne i przepisy rządowe, zwyczaj z tradycji powstałe, na wzajemnych korzyściach oparte. Stanowisko właściciela dworu w gminie winno mieć charakter obowiązków, do których jest powołany. Jako opiekun ni rzadzić ni słuchać mu przynależny, ale czuwać, pomagać, radzić, a zawsze mieć możność zawieszania postanowień rady do której z prawa należy, lub zatrzymywania czynności urzędu pod jego powagą działającego, pozostawiając rozstrzygnięcie sporu owej wyższej władzy obywatelskiej, gminie okręgowej przewodniczącej. Chwytając tym sposobem samą istotę prawdy, stawiając ją jako kamień węgielny przyszłej organizacji, zapewniamy zarówno ludności naszej wiejskiej to przewodniczenie moralne, bez którego się jeszcze obejść nie może, w braku któ-

rego pod inne wpływy zgubne popaść musi, co samo jedno może ją wyprowadzić z przepaści gorszej od pierwotnego barbarzyństwa. Starszym zaś o światu i wyższem poznaniem prawdy, zwracając moralny wpływ i znaczenie, które im z powołania przynależą, dajemy potrzebne rekojmie spokoju i bezpieczeństwa, bez których w pierwszych przynajmniej chwilach, połączenie się ich z gminą mogłoby zagrażać ich mieniu i powadze.

Zdanie to moje, czerpane w najbliższych uczuciach serca, oparte zarazem na bliskiej znajomości stosunków w tych wszystkich krajach, gdzie pan polski i włościanin polski — oddając z ufnością i bez trwogi pod sąd krajowy, chociażby mi przyszło spotkać się z niejednym sprzecznym przekonaniem, którego jednak nigdy o złą wolę posądzać nie będę, lecz o namiętne a przeto w przyszłość nie spoglądające poczucie tego, co dziś boli, i tak srodze boli. A jeżeli, jak wieść niesie, w tej myśli orzekła komisja w Krakowie zasiadająca — niech przed wyrokowaniem każdy dobrze krajowy swemu życzący stawi się w położeniu tych, którzy powołani a nie wybrani — wyrzec mieli, co ma uchodzić za wyraz kraju; niech wspomni, czy bez drżenia mógłby się zgodzić na ten nowy podział; niech wspomni, czyli nie pora odeprzeć nie słowem lecz czynem wszystkie obelgi, oszczerstwa, które zewsząd nienawisć na szlachtę mijała; czyli nie chwila złożony szczerzyńny dowód, żeśmy godni i nadal przewodniczyć w kraju — a w poświęceniu zawsze pierwsi, iż pierwsi pokrywamy zapomnieniem i przebaczeniem ranę jeszcze otwartą — lecz którą Bóg dopomoże zagoić.

Korespondencya Czasu.

Z Wadowickiego 4 grudnia.

(L) Wytrwałość Czasu z jaką zamieszcza w swych kolumnach owe głosy i rozmowy o gminie powoduje i nas napisać w tej mierze słów kilka.

Niezbijając rozumowań ani zasad, ani owych definicji o gminie o czem była, o czem jest, lub być ma, zapytujemy czy jest gmina? Szanowny korespondent z pod Włostki odpowiada na to, „że u nas (w Galicyi) w każdej wsi urząd gminny egzystuje”. Z tego wniosek, a więc każda wieś jest gminą. Dwa poważne wstępne artykuły Czasu przeciwnie mówią, że wieś jest gromadą. Tak samo odpowiedziałby nam pierwszy lepszy chłopek w tej mierze. Od tego miana nazywają pewne obowiązki pastwiska, pola gromadzkie czyli chłopskie, dworskie czyli pańskie, księżę czyli plebańskie. W gromadzie był sołtys i kilku radnych; radzie pośredniczyli niejako między gospodarzami a sołtysiem i nad nim czuwali a sołtys nad całą gromadą. Oni zwoływali gospodarzy na radę, tam wyrażeniem: dziś będziecie robić gromadę. Na takich gromadach rozprawiali o interesach odnoszących się tak do wzajemnych stosunków we wsi gospodarzy, jak i do rządu. Na nich rzucali urzędników gromadzkich i nowych obierali, a dwór potwierdzał ich. Dwór i pleban jakkolwiek na tych gromadach nie bywali, jednak powiedzić nie można, aby do gromady nie należeli, aby w niej udziału nie mieli i swą radą nie wpływali, gdy i

pry dzisiejszych stosunkach w ważnych sprawach, a nawet przy wyborze wójta Jegomości i Pana lub pani (proboszcza i dziedzica) często o radę pytają. Sołtys z radnym jednym lub więcej, stósownie jak stało na gromadzie załatwiał sprawę u wójta. Urząd wójta, jak wiadomo, z prawa piastował dwór, po zwyczajnemu szlachcic, bądź przez siebie, bądź przez oficjalistę, pod odpowiedzialnością zawsze szlachcica. Takiego wójta lud nazywał gminnym, od gminy, którą składało kilka gromad czyli wsi. Gminy z niektórymi sołtysami i radnymi stósownie jak się ułożyły między sobą załatwiali ważniejsze sprawy u władz krajowych.

W skutek organizacji, sołtys został wójtem, miejsc radnych zajęli przysięgli, ale gromada pozostała gromadą. Tak samo wybiera urzędników, a powiat (Bezirk) odbiera od nich przysięgę i zatwierdza. Między dawnem a dzisiejszem jest ta różnica: Dawniej sołtys i radni zależeli od gromady, której gdy się przeniewierzyli, zrzucila tych, a obrała innych; dziś wójt i przysięgli zależni od powiatu bez woli którego gromada usunąć ich nie może, mimo doznanych nadużyć. Dziś gromada czyli wieś ma urząd naby gminny, który traktuje wprost z urzędem i o rzeczy każdej takowy zawiadamia, ale nie ma urzędu gromadzkiego.

Nadmienić tu nie zawadzi, iż wcale niepojmujemy tych co mniemają, iż dwa obrządku religijne, rozumie się łaciński i staro-cerkiewny, tam gdzie jeden lub drugi przeważa, ma być przeszkodą w urządzeniu gminy. Któż nie wie, iż w kościele bożym obrzędy są drogą zewnętrzną praktyki wiary. Obrzędy różne, ale nie różna wiara. Wiara jedna i ta sama dogmatów; wiara jedna i ta sama, że jest jeden święty katolicki powszechny Apostolski Kościół, którym rządzi w miejscu S. Piotra dziś Pius IX. Na tej jedności, która jednoczy świat katolicki i uświęca jako jedną rodzinę, lud nasz bez przeszkody ze strony obrządków. Jeżeli w jednej wsi może stanowić jedną gromadę? dla czegożby ten sam obrządek mógł stanowić przeszkodę, aby kilka takich gromad, stanowić nie mogło gminy, niepojmujemy.

Lwów 30 listopada.

(z) Pojawila się tutaj temi dniami broszura pod tytułem: *Rzut oka na nowy projekt bezwarunkowego równouprawnienia żydów, a oraz odpowiedź na zarzuty, z którymi dzisiejsi ich obrońcy przeciw narodowi polskiemu występują*, napisana przez Henryka Schmitta. Powodem do napisania jej, był ogłoszony drukiem w Wiedniu *Memoriał o stanowisku żydów w Austrii*, tudzież gorliwe krzanie się obecnie żydów tutejszych około uzyskania dla siebie równouprawnienia, i podany w tym przedmiocie ich memoriał do Wyr. Ministerstwa spraw wewnętrznych. Kwestya żydowska żywo poruszyła w ostatnich czasach umysły; z jednej strony wywołała u niektórych bezwarunkową opozycję; z drugiej rozżarzyła namiętności i nurtującą w ludzie żydowskim nienawiść przeciw nam. Korespondencye od jakiegoś czasu przez żydów do pism zagranicznych przesyłane spotwarzają Polaków, nie-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Jeszcze w sprawie przedruku „Voluminów Legum”

(Patrz Ner 260 i 261 „Czasu” r. b.)

Pobieżna wzmianka moja dotycząca zamierzonego przedruku Voluminów Legum, w Feletonie Czasu w Nrze 167 i 185 r. b. umieszczona, spowodowała p. A. B. z Petersburga do nadesłania wspomnianego artykułu. Uwagi w nim zawarte, jakkolwiek z światłem i znajomością rzeczy skreślone, okazują w mnogich miejscach myśli jednostronne pojęcie, wydawnictwu Voluminów Legum podsuwane, które w zastósowaniu zadowolnić oczekiwaniami świata naukowego zdaje się, że niepotrafiłoby.

Zastanawiając się nad niektórymi ustępami tego artykułu z zachowaniem szacunku dla autora i wydawnictwa Voluminów Legum, wyrażam zarazem nasuwające się z innej strony uwagi w tym przedmiocie.

Szanowny autor rozpoczyna jak najsluszniej użnaniem wysokiej zasługi, którą zjednał sobie u potomności niewygasłej pamięci księdza Stanisława Konarskiego: zebraniem rozrzuconych fascykulów pojedynczych konstytucyj i wydaniem ich w zbiorowym „przedruku” pod nazwą „Volumina Legum” w sześciu tomach z wielką pracą i znacznym kosztem w r. 1739 ukończonego. Dalej następują ubolewania, że dzieło tak wysokiej wartości, ol-

brzmiącego trudu, i znakomitego rozmiaru, pierwszy raz podjęte, niebawem po pojawieniu się zostało z niechęcią przyjęte, a przynajmniej bez uznania należącego; albowiem wywołało krzyki na wydawców, że edycja jest niedobra, niepoprawna, błędów drukarskich wiele w sobie mieszcząca.

Gdy teraz znowu po rozjęciu się wiadomości o przedsięwzięciu nowego przedruku „Zbioru praw wydania pijarskiego” podobne jak twierdzi p. A. B. ozwały się zewsząd niespokojne głosy: czy poprawna edycja będzie? z snąciami się ze wszelkich stron radami i ostrzeżeniami młodszych i złośliwymi, — należy się zastanowić bliżej trochę nad przyczyną tego głosu publicznego.

Zbytecznem byłoby zaiste rozwodzenie się nad wysokością zasługi przedsięwzięcia zajmującego się wydaniem dokładnego „Zbioru praw” przedrukowanego z rozrzuconych fascykulów konstytucyj, którego potrzeba w pierwszej połowie przeszłego wieku jeszcze, bezpośrednio a powszechnie czuć się dawała. Dzisiaj byłby zbiór podobny również bardzo pożądanym, chociaż tylko jako pomnik po ojcach nam pozostały i drogie historyczne źródło badawcze, wysoką wartość posiadające.

Pierwodruki konstytucyj wypływające z życia narodowego, niejako będące węzłem z poprzednimi pokoleniami, służą ku codziennym potrzebom dziać nam, a im rzadsze (z dalszych lat) atawały się, tem więcej były pożądanym. Pojawiając się zatem w wydaniu XX. Pijarów „przedruki” byłyby niezawodnie przyjęte z zycielnością, gdyby nie zawierały owych błędów i niedokładności, na które powstawały głosy. Niepowinny

takowe dzisiaj dziwić wtajemniczonego bliżej w czas ówczesny, w których pamięć ojców, ich zwyczaje i wszelkie pamiątki, religijne właśnie szanowano; zatem i znachodzące się w konstytucjach prawa przez nich zostawiane, wszelkie wzmianki z życia dawniejszego itp. poniekąd jako świętości rodzinne uważane — nieskazitelnie i w całości przechowane posiadać i potomności pozostawić szczerze sobie.

Głosy publiczne dzisiaj podobnie jak przed 127 laty przeciw wydaniu niepoprawnych przedruków konstytucyj, z ważnemi nadto opuszczeniami powstające, niepochoǳą bynajmniej z nieuwzględnienia pracy, trudów, kosztów znacznych z wydaniem dzieła znacznie większego rozmiaru połączonego; lecz bezwzględnie płyną w ogóle również z podobnego jakimś dziadów przejęci byli: uczucia na dnie serca przechowanego, które, poszanowanie pomników — ośes dla przeszłości nakazuje.

Olbrzymiego trudu pracę ukończywszy w najlepszej wierze przedrukowując zgromadzone pierwodruki konstytucyj, ksiądz Konarski doświadczony zarzutów przeciw błędom i niedokładnościom wydanych Voluminów Legum, a niemogąc samemu podołać poprawieniu obszernego dzieła według pierwodruków, — błagał, aby mu wskazano pomyłki dostrzeżone, wzywał gorąco! aby każdy kto tylko je wynajdzie podał mu je do umieszczenia w erratach przynajmniej. Śnać szanując te drogie pomniki oraz przekonany o ważności „Zbioru” swego potomności za źródło badawcze służyć mającego, w gorliwości, zadrzeć musiał na myśl o odpowiedzialności przed potomnością, która

puszczeniem w świat „Zbioru niedokładnego za zupełny podawanego”, wprowadza w błąd potomność, jako człowiek sumienny — obawiał się! Niestety prośba ta niezostała wysłuchana. Dzieło uznanej wartości historycznej zostało bez poprawienia — porównaniem z pierwodrukami konstytucyj — rozpoznać nie można, a gorące wzywające jego wydawcy, przebrzmiały głosem wołającego na puszcy, oczekują po dzisiejszej ręki pomocniczej!

Zbliżając się więc do Voluminów Legum, winni mieć na pamięci wspomniane wyżej gorące życzenia księdza Konarskiego z prośbą o pomoc wygłaszane. Przedewszystkiem zaś mają obowiązek niezapominania o tych prośbach pozagrobowych przedsięwzięciach chcących przedrukować owego ważnego źródła historycznego przysłużyć się sumiennie potomności.

Źródło zanieczyszczone, zaskórnią tylko wodę zasilane, niezdolne zaspokoić pragnienia; a jeżeli ma być ożywcze, musi czystym źródłem z głębi stałej opoki wytryskiwać. Podobnie historyczne źródło badawcze powinno być czyste zupełnie, aby w miejsce przysługi, nie stało się błędów krzewicielem.

Na wydawnictwo więc nowego przedruku Voluminów Legum obejmującego w spuszczaniu po niewygasłej pamięci księdza Stanisława Konarskiego, gorącą chęć przysłużenia się dziełom czystym a zupełnie powszechności, cięży obowiązek zwrócić się oczyszczeniem tego źródła chociażby z przybraną jeszcze pomocą.

Poprawienie wydania pijarskiego według brzmie-

niąc szlachtę polską nieprzyjaciółką postępu, barbarzyńską względem żydów, zaprzeczającą całej tej warstwie społeczeństwa świętych praw obywatelskich. P. Schmitt w swej broszurze przedstawił wykaz dowodami opartymi na faktach historycznych, błahość owych nikczemnych potwarzy, obwiniających szlachtę polską o uciemiężanie z dawna żydów w Polsce, odeprzeć oczerniające zarzuty; i udowodnić przeciwnie, że żydzi to sami, przez nieprzeparty swój separatyzm, przez uporne oddzielanie się od reszty narodu i nieustanne wyzyskiwanie reszty całego społeczeństwa na swoją własną korzyść, sami stali się przyczyną, iż dotąd nie przyznano im obywatelstwa, to jest stanowiska opartego na wzajemności praw i obowiązków, kiedy od wszelkich obowiązków, całkowitego zlania się z narodem i ofiar dla kraju zawsze upornie się uchylali, — a zamiast dobra kraju, wszędzie i zawsze baczyli jedynie własnego zysku, i wicemnie samochcą odrębną w narodzie stanowili kaste.

Wiadomo z historii, iż żaden kraj nie udzielił żydom tyle dobrodziejstw i opieki, ile doznali jej oni w Polsce od najdawniejszych czasów. Gdy w X, XI i XII wieku wypędzani z Anglii, z Hiszpanii, z Francji i z Niemiec, prześlani z miejsc na miejsce, doznawali w tych krajach najrozmaitszych okrucieństw, w Polsce znaleźli przytułek. Do Polski uciekali też ocaleni tłumami z nad Renu, z Francji, ze Szwabii, z Bawarii. Tam wyjętych z pod prawa, mordowało pospólstwo, a rzemieślnicy i kupcy, którzy w ich rękach znajdowali się, nie mieli im prawa przysługującego. Żydy nie byli pewni życia, ni mienia, w Polsce dopiero znachodzili bezpieczeństwo i dobrodziejstwo praw. Przywileje udzielone im przez Miecysława III, Bolesława Wielkopolskiego, Bolesława Świdnickiego, Henryka Głogowskiego, wreszcie Kazimierza Wielkiego, zapewniały im obszerną swobodę, wolność religij, bezpieczeństwo osób i własności, poszanowanie ich obywatelskich i ludzkich praw, w których się zbierali, — urzędowały dla nich sądownictwo; i zajmowały się nimi z wielką pieczołowitością. Dostatek powiedzieć, że w przywileju nadanym przez Bolesława Wielkopolskiego, naznaczone za pokrzywdzenie żyda, także sama ilość grzywien kary, jak za pokrzywdzenie szlachcica. Żydy swobodnie oddawali się rzemiosłom, które był czas, że omal nie całkiem w swe ręce zagarnęli byli. W wieku XVI w Polsce na dziesięciu rzemieślników zaledwo dwóch chrześcijan można było znaleźć. Sejm czteroletni gorliwie zajął się ich losem i wyznaczył komisję do rozpoznania stanu w jakim znajdowali się żydzi w Polsce i wypracowania projektu do prawa przypuszczającego żydów do obywatelstwa kraju; rząd wreszcie Księstwa Warszawskiego stanowczo orzekł równouprawnienie żydów, czemu późniejsze wypadki tylko stały na przeszkodzie.

Gdy więc w ten sposób do ostatniej chwili prawa krajowe dawały żydom w Polsce opiekę i przychylnie się im zajmowały, dla czegoż wzajem żydzi nie poculi się do obowiązków obywatelskich, do porzucenia kastowej swej odrębności i zlania się w jedność z narodem, do poświęceń i ofiar dla ziemi rodzinnej, która ich karmiła? Czy dobro kraju było ich celem? czy się kiedykolwiek o nie troszczyli?... Przeciwnie, zawsze tylko własnych swych patrzyli zysków, upornie twali w swym separatyzmie, w nienawiści dla reszty mieszkańców kraju, od którego domagali się praw i dobrodziejstw, lecz o którego pomyślność nigdy się nie starali. Nie ichże więc samych jest wina, że dotąd nie uzyskali praw obywatelskich, że zaoferowani w przyszłości i ciemności, dotąd odrębną wśród nas kaste stanowią?... Jak długo trwać będzie ta odrębność i obojętność, jak długo spólny interes narodowy nie będzie zarazem i ich interesem, jak długo zamykać się będą w kaste i z nienawiścią i samolubstwem dbać o siebie tylko, jak to czynią dzisiaj, jeszcze możebnem zupełne na podstawie równości praw zjednoczenie?... Mogą z czystym su-

mieniem i słusznym dopominać się równouprawnienia?...

Autor wwyzszpominanej broszury nie odmawia bezwarunkowo emancypacji żydom. Sądzi on jednak, że w dzisiejszym stanie rzeczy, przy tak wielkiej demoralizacji i ciemności gminu żydowskiego, bezwarunkowe i naraz dokonane równouprawnienie przyniosłoby fatalne skutki dla interesów religijnych, moralnych i materialnych reszty mieszkańców kraju; nie byłoby przeto właściwie równouprawnieniem, lecz uszczupleniem praw narodu na korzyść jednej kasty. Aby tego złego uniknąć, równouprawnienie dokonane być powinno stopniowo i z wolna w dłuższym przeciągu czasu. Autor żąda wprzód reformy samych żydów, poczem dopiero może nastąpić równouprawnienie. Podaje on środki jakie mu się najwłaściwszymi zdają do przeprowadzenia do skutku pożądanego emancypacji, bez narażenia na niebezpieczeństwo interesów reszty mieszkańców kraju chrześcijańskiej jego ludności. Środkami temi według autora broszury są: Staranie o wychowanie dzieci żydowskich, lepsze urządzenie kahałów i wyraźny przepis, że ten tylko może być rabinem, kto skończył szkoły i potrzeba do swego urzędowania posiada wiadomości, zwolanie zboru z najświetlejszych izraelitów, którzyby ułożyli dobre książki liturgiczne i szkolne dla młodzieży żydowskiej, tudzież przejrzał i zreformował przepisy zakonu z zastosowaniem do praw politycznych, obyczajów i właściwości kraju, w końcu przyznanie zupełnej obywatelskiej równości każdemu żydowi, który uzyskał stopień akademicki, lub inne złożył dowody niewątpliwego swego ukształcenia wyższego, który się przyczynił czy to do oświecenia swoich współwierznych, czy do podniesienia sił produkcyjnych kraju, albo który okazał chwalebne gorliwość o dobro kraju.

Jakkolwiek autor nie rozwinął szczegółowo pomysłów swoich i poprzestał na pobieżnym wyliczeniu wyprzytyczonych środków prowadzących do załatwienia rzeczy, broszura jego ma wielką zaletę z tego już względu, że nie odmawia bezwarunkowo praw licznej ludności, będącej częścią mieszkańców kraju, ale raczej stara się podać sposób pogodzenia żydów i praw tej ludności z interesami reszty mieszkańców. Na tej jedynie drodze da się raz na zawsze usunąć szkodliwą żydów żydowskiego, który inaczej, im więcej odpychany i gnębiony w separatyzmie swoim dłużej pozostanie, tem szkodliwszy i coraz nienawistniejszy będzie dla kraju. Wszak w organizmie społeczeńskim nie o odepchnięcie jakiegokolwiek części jego, ale o użytkowanie każdej chodzi; a zaprzeczając bezwarunkowo komukolwiek praw człowieka nie mogą ci, którzy i dla siebie nieraz dopominali się prawa i słusznosci.

Poznań 30 listopada.

W przeszłym tygodniu ukazał się w *Posener Zeitung* artykuł pod rubryką „wiadomości miejscowych“, którego w obecnych czasach i z obecną prawodawstwem, trudno już było się spodziewać. Znaleźliśmy tam wyrażone życzenie, aby władza świecka zabrała znów jeden z kościołów poklasztornych w Poznaniu na rzecz wyznania protestanckiego. Przypominamy sobie, że sądziliśmy, iż już minął wszędzie czas nie tylko zaborów tego rodzaju, ale nawet zachęć, a tem więcej, że minął w Poznaniu, nie zbyt bogatym w służbę Bożą, wskutek zaboru kościołów i majątków kościelnych. Zabrano wprawdzie w Księstwie wielkość kościołów katolickich na rzecz protestantów, zburzono wiele innych, nigdzie nie oddano świątyni protestanckiej wyznaniu katolickiemu, ale nie wątpimy, że dziś już zabory podobne są niemożliwe, a zachcianki kompromitują tylko i zdradzają usposobienie tych, których *Posener Zeitung* reprezentuje.

Mówiąc o kościołach, miło jest donieść, że piękny kościół parafialny w Ościeniu zniszczony po-

żarem w sierpniu b. r. o tyle składkami i darami dobrovolnemi już jest zrestaurowany, że od dalszej ruiny uchronionym będzie i z wiosną służbie Bożej zostanie oddany.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk podjęło dawno istniejący projekt postawienia pomnika Klonowiczowi w rodzinnym mieście jego Sulmierzyczach. Ponieważ jest już nawet początek składki, przed kilkunastu laty na ten cel zebranej, trzeba się spodziewać, że myśl ta tak stosowna wykonana zostanie.

W skutku śledztwa wywołanego pamiętną interpellacją z roku ubiegłego, mieliśmy zajmujący proces, który wiele zajął publiczności. Niejaki pan Kutzner zawołany w tej sprawie jako świadek, odmówił stawieć się na terminie, twierdząc, że nie chce brać udziału w żadnej komedii. Wytoczono mu proces o obrazę władzy. Sąd w obec licznie zgromadzonej publiczności, uznał go niewinnym.

Artykuł pana Maurycego Manna o sprawie państwa kościelnego w *Dodatku październikowym do Czasu*, ogólnie wywołał i zajęcie i uznanie. Ostatni zeszyt *Przeglądu Poznańskiego*, dając obszernie wyjątki z tej pracy, mówi na wstępie „Grunty pracy pana Manna jest doskonały, a zamiar widocznie pobożny, w całym ciągu występuje jak na wiernego syna Kościoła przystało. Owoż jeśli zawsze jest chętnie bronić papieża, jeszcze chwalebniej kiedy to tej wielkiej sprawy należy się bronić.“ Przy końcu obszernego wyjątku, *Przegląd* wyraża myśl wszystkich wiernych, którzy pracę tę czytali, że „Kościół polski wdzięczny będą panu Mannowi za takie uczciwe, wolne i drobiazgowość wystąpienie.“ W obec zamętu wyobrażeń, a względów na prąd opinii publicznej, tyle balamucy w tej materii łączeniem z kwestyą papieża innych kwestyj, nie mających z nią związku, rzeczywiście najwyższą jest zasługą publicystów zwolnić się owych drobnych obaw, które zbyt często stwarzają sobie popularność i wziętość.

Berlin 3 grudnia.

† Minął z górą rok jeden od czasu, w którym gabinet obecny z głosem zadowoleniem niemal całego kraju objął ster rządu. Wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem feodalnego, uderzyły przed nim czołem, uczciły przynajmniej przynależnym pokłonem. Cała prasa, z wyjątkiem *Gazety Kryzysowej*, ofiarowała mu dobrowolnie swoje usługi, i oddawała jej, mniej więcej otwarcie i szczerze, aż do tej pory. Był to idylliczny rok błogiej harmonii i zgody, miodowe miesiące nieograniczonego zaufania i wielkich nadziei. Nowa era, mówią słowy zadowolonej opinii publicznej, poczęła się dla wewnętrznej moralności i materialnego Prus rozwoju. I w rzeczy samej tak było. Cały wewnętrzny żywot i rządu i kraju zwrócił się na prawne i prawne drogi normalnego historycznego rozwoju. Ustawa konstytucyjna wskazała granice i kierunki. Usunięto z drogi najgłośniejsze przeszkody, przybiecane uroczysce usunąć inne. Oddano oświeconej prawie ze wszystkich wierzów prasie najzupełniejszą kontrolę każdego kroku rządowego. Niejeden kraj szczęśliwymby się nazwał, doczekawszy się zmian takowych i tego stopnia swobody.

Cóż zaszło takiego, co wywołuje dziś przeciwko tak popularnemu gabinetowi opozycję prasy, nie całej prasy, lecz tej, która wyłącznie przyjmuje dla siebie nazwisko ludowej i narodowej, i chce się, że ona tylko jest wyobraźnielką prawdziwej opinii publicznej? Nie zaszło wprawdzie nic takiego, co by świadczyło, że gabinet obecny zmienił liberalny sposób myślenia, że wstrzymał się na drodze rozsądnych postępowych reform, że wybiegł z granic wskazanych ustawą konstytucyjną. Ale zaszły niełichane inne rzeczy! Minister spraw wewnętrznych uznał za słuszną rozporządzenie prezesa policji, niedozwalające publicznej procesji z pochodniami na cześć Schillera! Mini-

ster oświecenia uznał za słuszną i za zbawienną w wychowaniu publicznym podstawę religijną, przyjętą w tyle ośławionych regulatywach szkolnych wydanych przez poprzednika swego! Minister sprawiedliwości jeszcze jest w urzędzie, chociaż należał do składu dawnego gabinetu, konfikujałego sprawiedliwość na rzecz administracji! Tymczasem minister wojny, znany z patryotyzmu, z liberalizmu i z otwartości i prawości charakteru, widział się spowodowanym do wzięcia dymisji! Gabinet najlepsze chęci okazał, najpiękniejsze objawił zasady, wiele preybicał, ale nie jeszcze ważnego i wielkiego nie zrobił!

Oto przyczyny, których się czepia opozycja tak zwanej narodowej i ludowej prasy. Dziś zwłaszcza uderza z całą gwałtownością na pochwalone w zasadzie religijnej przez ministra oświecenia regulatywa szkolne (o których przed kilku dniami pisałem) i denuncjuje go, a z nim i cały gabinet przed zebrać się mającymi wkrótce reprezentantami kraju, o nadwężenie ducha konstytucji i lekceważenie głosu publicznego, który regulatywa te potępił! Bo jakże też mógł p. minister zawinąć tak okropnie przeciwko jednemu i drugiemu, i nie wiedzieć, co z jednym i z drugim jest zgodne? Trzeba było oczywiście wyrzucić z regulatyw naukę religii, i przygotować dla przyszłego sejmiku wniosek do zamieszczenia w I ciebie artykułów konstytucji: „Religia będąc rzeczą wolnego sumienia ludzi dojrzałego wieku, wyłącza się raz na zawsze z liczby przedmiotów naukowych wykładanych w instytucjach wychowania publicznego.“ Tę to dopiero był tryumf — w państwie Izraela, piszącego do narodowej i ludowej prasy. P. minister stałby się w jednym dniu, z pomocą telegrafów, najpopularniejszym w państwie tem człowiekiem, a gabinet pruski zrobiłby największą moralną zdobycz w Niemczech, prowadząc bezpośrednio do unii i cesarstwa!

Paryż 1 grudnia.

Onegdajszy *Monitor* ogłosił traktaty podpisane w Zürich i pozbawiał w pochlebnych wyrazach hr. Bourqueney, który od dyplomacyi zupełnie się oddał. Nie ma co rozpisywać się nad traktatami, szczególnie w korespondencyi. Nadmieniam tylko, że wzięcie przez Francją stu milionów fr. w zamian renty piemonckiej, nie zostało tu przez wszystkich dobrze zrozumiane. Jest to usługa oddana Austrii i nowa usługa oddana Piemontowi, ale te usługi nie podciągają za sobą straty ze strony Francji. Z tytułu wynagrodzenia za dostawę zrobione Piemontowi w toku wojny, Francja dostanie 60 milionów. Razem, Piemont bierze na siebie 310 milionów fr. Na bogate Włochy nie jest to za wiele.

D. 29 listopada, Francja i Austria przesyłały do dworów rządowych zaprosiny na kongres. Przesłanie tego zaproszenia było dotąd zwlekane, z przyczyny trudności stawianych przez jedno z państw, ale zwłoka nie była wcale niebezpieczną i nad nią mało się zatrzymywałem. Korespondent peryodyczny nie może pisać jak korespondent codzienny. Dla pierwszego, tylko głowniejsze rysy polityczne mają wagę. Po nowym wyjaśnieniu znaczenia rejeney komandora Buoncompagni, rejenca znalazła obustronne przyzwolenie i jest pewność że znajdzie przyzwolenie Tosańczyków. Kongres się zbiera. Lord Cowley wrócił z Londynu później niż doniesiono, lecz wróciwszy udał się zaraz do hr. Walewskiego, który dla niego przybył do Paryża, a potem udał się do Compiègne. Jak się to zwykle dzieje, kwestya kongresu została zdecydowaną na drodze porozumień, wprzód niż przeszła na drogę urzędową. W dyplomacyi akt urzędowy jest kulą a negocjacje są ogniem który tę kulę wysadza. Kto jest świądkim wojny dyplomatycznej, nie powinien patrzeć na kulę lecz na ogień. Ogień dyplomatyczny był straszny ze strony Anglii, ale proch był zły, bo był bratobójczy i kulę angielską.

nia li pierwodruków konstytucji, niezajęłoby znowu tak wiele czasu, trudu i kosztów, jak to przedstawił szanowny autor artykułu; podobnem zaś wydaniem zjednałoby sobie prawdziwą zasługę wydawnictwa. A chociażby w miejsce roku jednego, kres wydawnictwa do dwóch, trzech a nawet i więcej lat się przeciągnął, chociażby i cena dziś przystępnie oznaczona, zwiększona być miała, to względnie podobne, niewyłączając i gwałtownej potrzeby z zaskoczenia już Voluminów Legum pochodzącej — wszystkie są jeszcze za mało znaczące, w porównaniu z koniecznością zadośćuczynienia potrzebom, puzozowania w świat przedruku nowego z Voluminów Legum poprawionych i uzupełnionych według pierwodruków konstytucji.

Oczekujemy się nawet: bez pracy krytycznej, robienia wariantów*), komentarzów, trudności odświeżania i zgromadzenia materiałów itp. ogrom pracy, czasu i nakładów zwiększających do tego stopnia, iż w przedstawienu p. A. B. wydanie poprawionych Voluminów legum nieprzedejdy się pojawić mogło od spodziewanego za 300 lat sławnego słownika francuskiego (sic).

Aby uniknąć wątpliwego wachania się w wyborze pierwodruków konstytucji wydania: krakowskiego lub warszawskiego — według którego Volumina legum mają być poprawione, najlepiej ująć do tej pracy jednego tylko: *zupełniejszego*, do-

*) Przypuszczenie to jest już ostateczne, gdyż poprawiając volumina np. według wydania Piotrkowskiego, byłoby do życzenia aby warianty w uwagach z wydania Ellerta, umieszczone znajdowały się. P. A.

dając w uwagach warianty w drugim dostrzeżone. Krakowskie wydanie Andrzeja Piotrkowskiego zdaje się mieć pierwszeństwo przed warszawskiem dla tego: że uchwały sejmowe dostarczyły się po wydrukowaniu wprost do miejscowego księgozbioru Jagiellońskiego, w poszanowaniu nienaruszalnemu po dziś dzień w miejscu stojącego, prawdopodobnie zupełnie zgromadzone przechowało się. Mniemanie to stwierdza w Voluminach w Warszawie (pewno według pierwodruków Ellerta) przedrukowanych, nieznajdujących się suffragia z lat 1632 i 1669 razem przeszło dziesięć tysięcy elektorów obejmujące, które przecież w pierwodrukach konstytucji wydania krakowskiego przechowane posiadamy (patrz Nr 185 *Czasu* z r. b.).

Uwaga szanownego autora artykułu z Petersburga co do miejscowych powodów, jak również i pozwolenia otrzymanego tylko na przedruk Voluminów edycji pijarskiej, w które stosownie do prawnych przepisów niemogą być wciśnięte żadne „dodatki“ jako nieobjęte dziełem — to bynajmniej poprawienia i uzupełnienia według pierwodruków konstytucji pierwszych sześciu tomów wydania ka. Konarskiego tyczyć się niemogą; pojedyncze bowiem przedstawienie, rzecz wyjątkowe, uzyskana byłaby niewątpliwie od rządu światłego szczegółowe pozwolenie, do wciśnięcia w nowe wydanie „przedruku zboru uchwał sejmowych“ suffragio np. z lat 1632 i 1669 i podobnych innych może jeszcze braków, jedynie z powodu niedokładności przedruku w wydaniu Voluminów edycji pijarskiej nieznanego. Natomiast życzenia, aby wyobchodzący w Petersburgu przedruk „zboru praw“

umieścić dodatki z lat po za obrębem pozwolenia otrzymanego będących byłyby nie w swoim miejscu. Badaczów późniejszych nie wprawia braki z owego okresu w zadziwienie albowiem przy poszukiwaniach będą się mogli udać do „dodatków nadzwyczajnych“, które prawdopodobnie w inną stronę za staraniem innych przedsi biorców, dla uzupełnienia i zwiększenia wartości dzieła, pojawią się.

Niezadowolni podobno także powszechności twierdzenie p. A. B., iż nie łatwiejszego, jak po skończeniu najwierniejszego przedruku tylko edycji pijarskiej z zachowaniem ścisłe jej treści, (tak jak już rozpoczęta została) następnie pomieścić w tomach dodatkowych wszystko co ją poprawić, objaśnić, uzupełnić może; a to i dla nienaruszania dzieła, które pod względem bibliograficznym ma wartość swoją. Tu nienależy zapominać, że pod względem bibliograficznym większą wartość posiadają pierwodruki konstytucji, według których ksiądz Konarski pragnął gorąco, sumiennie i wierne, wydać dzieło swoje w przekonaniu, że przedruk tyle ważnego materiału historycznego nabyla prawdziwej wartości dopiero po uzupełnieniu go według pierwodruków. W dodatkach, o których p. A. B. wspomina mogłyby się mieścić w ostatnim razie, objaśnienia i różne poprawki, lecz uzupełnienie braków powinno być konieczne znajdować się we właściwym miejscu dzieła, aby czasem rozrzucone tomy pojedyncze, zdala od dodatków będące, nie sprowadzały znowu do błędnych domysłów.

Szanowny wydawca nowego przedruku zboru

praw wydania XX. Pijarów, przekonany pewno nie mniej od niewygaskłej pamięci księdza Stanisława Konarskiego o wartości tego wydawanego pomnika narodowego — podjąwszy już myśl zajmowania się bliżej owym dziełem znakomitem, niezapomnianym bez wątpienia, o obowiązku zastosoowania się do życzenia gorącego pierwszego wydawcy Voluminów legum, który tym sposobem pozostawił przestrożę dla następów, „że tyle ważne dzieło za badawcze źródło historyczne potomności służyć mające, nie powinno bez poprawienia a szczególnie uzupełnienia opuszczać, być rozpowszechnianem!“

Jaka droga byłaby najwłaściwsza do dopięcia tego celu, najlepiej zdoła osądzić sam szanowny wydawca.

Daleka bardzo jest odemnie mania polemizowania lub też narażania się komukolwiek, lecz wyczytawszy w Nr. 260 i 261 *Czasu* r. b. „w sprawie przedruku Voluminów legum“ myśli pana A. B. z Petersburga, przeciw któremu nasuwały się mnie uwagi wskazane również prawdziwym przekonaniem; — dla ważności sprawy ogół obchodzącej, poczułem się do obowiązku, zwrócić ją jeszcze raz — dopóki czas światłej uwagi szanownego wydawcy Voluminów legum i powszechności na przedmiot nie tylko teraźniejszość lecz i potomność obchodzący.

P. Z. S.

Wzrost: 1,70 m. Ciężar ciała: 65 kg. Ciężar ciała: 65 kg.

reprezentacji gminnej nie przyzwalać na rekurs ale tylko na nowy wybór.

2. *Poprawka:* Przyzwolić na rekurs dopiero po odmowie potwierdzenia drugiego wyboru.

3. *Poprawka:* Pozostawić potwierdzenie nie władzy obwodowej, ale urzędowi powiatowemu czyli właściwie bezpośrednio przełożonej władzy, bo ta zna lepiej mieszkańców gminy.

Stąd przechodzą następujące kwestye do głosowania:

1. *Czy reprezentacja gminna ma wybierać tylko kandydatów na posadę wójta a władza z grona tych kandydatów zamianowywać wójta; lub też czy reprezentacja ma wybierać wójta a władza tylko potwierdzi wybranego?*

Większością głosów zapadła uchwała, że władza ma tylko potwierdzać wybranego w reprezentacji gminnej wójta.

2. *Która władza ma potwierdzać wybór?*

Większość głosów oświadczyła się za potwierdzeniem urzędu powiatowego, czyli właściwie bezpośrednio przełożonej władzy.

3. *Czy przeciw odmowie potwierdzenia można zanosć rekurs czy nie?*

Przyzwolenie na rekurs przeciw odmowie potwierdzenia, uchwalono większością głosów.

4. *Czy należy przyzwolić na rekurs po odrzuceniu pierwszego, czy dopiero po odrzuceniu drugiego wyboru?*

Mniejszość głosowała za przyzwoleniem na rekurs zaraz po odrzuceniu pierwszego wyboru.

5. *Do której władzy należy zanosić rekurs przeciw odrzuceniu wyboru, i ile instancji może przechodzić podanie?*

Według uchwały większości należy zanosić rekurs do władzy krajowej, która w drugiej instancji rozstrzyga sprawę.

6. *Co ma nastąpić w takim wypadku, kiedy rekurs zostanie odrzucony, a gmina nie chce przystąpić do nowego wyboru?*

W tym przedmiocie wnoszą:

a) Jednego z członków wydziału mianować z ramienia urzędu wójtem.

b) Nazaczyć reprezentacji gminnej peremptoryczny termin do nowego wyboru, i dopiero po bezwzględnie upływie tego przeciągu czasu ustanowić wójta z ramienia urzędu.

Zaproponowany peremptoryczny termin nazaczyć:

a) na dwa tygodnie, i

β) na dwa miesiące.

Większość głosów oświadcza się za tem, by wyznaczyć peremptoryczny termin dwóch miesięcy, i dopiero kiedy gmina po upływie tego czasu nie przystępuje do nowego wyboru, ma władza ustanowić wójta z ramienia urzędu.

7. Jeden z członków komisji narzuca zapytanie: czy przeciw ustanowieniu z ramienia urzędu wójta wolny jest rekurs? i stawia zaraz wniosek, by nieprzyzwolić na rekurs w podobnym razie.

Większość głosów przyjmuje wniosek.

8. Inny członek komisji podnosi zapytanie: jak długo ustanowiony z ramienia urzędu wójt ma pełnić swe funkcje? i podaje wniosek, by urzędowanie jego trwało tylko rok jeden.

Większością głosów staje uchwała, że mianowany z ramienia urzędu wójt ma pełnić swe funkcje przez cały czas urzędowania, na jaki przedsiębrano odrzucenie wyboru.

9. Prezydujący nasuwa zapytanie: czy postanowienia uchwalone w sprawie wyboru wójta, mają stosować się także i do przyszłych i czy wolny jest rekurs przeciw odmowie potwierdzenia wybranych przyszłych?

Większość głosów oświadcza się za tem, że wszystko, co uchwalono w sprawie wyboru wójta, ma odnosić się także do wyborów przyszłych, tylko że przeciw odmowie potwierdzenia wybranych przyszłych nie może być dozwolony rekurs.

10. Nakoniec podnosi jeszcze prezydujący zapytanie: czy zastępców przyszłych ma także potwierdzać władza, czy nie.

Większość głosów oświadcza się za potwierdzeniem zastępców przyszłych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 5 grudnia. Nowe przepisy prawa drukowego zajmują jeszcze prasę wiedeńską. *Oesterr. Zig* nie przestaje wykazywać trudności, na jakie § 4 tych przepisów naraża może dzienniki ze względu nawet na niezaleźność od nich okoliczności i stosunki. W obec tego paragrafu, rozprawy te są jakby dowodem jego bezskuteczności; albowiem na zasadzie tegoż samego paragrafu możnaby dziennikom odmówić swobody rozprawiania o tych przepisach. Wszakże za objaśnienie, służyć tu może ta okoliczność, że § 4 może całym ciężarem swoim spaść na dzienniki, w chwili i w przypadku, gdy rząd uzna tego potrzebę. Zniesienie dawnych wiszących nad dziennikami ostrzeżeń, przez rozciągnięcie ich prawomocności do lat dwóch, uwolniło wprawdzie niektóre z dzienników od grożącego im niebezpieczeństwa trzeciego ostrzeżenia, lecz gorętsze od niejakiego czasu występowanie dzienników w Austrii, niezawodnie na nowo wróci do dawnego chłodu, zwłaszcza, że w tych dniach dwa nowe ostrzeżenia dostały się dwóm dziennikom wiedeńskim. Gdyby nam miejsce pozwoliło, powtórzylibyśmy słuszną i trafną uwagę nad wspomnianym paragrafem czwartym nowych przepisów drukowych, lecz samo zastanowienie się nad rozciągłością jego i możliwością zastosowania go do niezliczonych położeń wykazuje, jaka trudność czeka dzienniki krajowe, i o ile zagraniczne gazety do Austrii wpuszczane nie znajdują współzawodnictwa,

jakim zagrażał im wzrost publicystyki austriackiej w ostatnich parę miesiącach.

Redakcja pisma *Neueste Nachrichten* otrzymała rozporządzeniem rządu namiestniczego z d. 29 listopada następujące ostrzeżenie:

„Lubo rząd ostatnimi czasy w ogóle nie sprzeciwiał się umiarkowanemu i w dobrej myśli prowadzonemu rozbirowi wewnętrznym spraw państwa przez prasę krajową, to jednak w podobnych rozbiarach, właściwe zasady państwa, a w tym kierunku mianowicie kwestya konstytucyj państwa nie mogą stanowić przedmiotu rozpraw. Redakcyje tu-tejszych dzienników otrzymały też w tej mierze stosowne pouczenie i chęć im do poznania, że postępowanie przeciw temu spowodowało na zasadzie prawa drukowego danie się władzy. Pomimo tego przychylnego upomnienia, Redakcyja pisma *Neueste Nachrichten* niezaniebdała w kilku artykułach poświęconych rozbirowi broszury Eötvösa wracać zawsze do tego przedmiotu, i pomimo udzielonego sobie upomnienia rozbiarać go w sposób tendencyjny, nieprzyjany obecnej zasadzie rządowej. Zważywszy na podobną dążność pomienionego dziennika niezgodną z utrzymaniem dobrego porządku, Dyrekcyja Policji otrzymuje polecenie udzielić pomienionej redakcyi w imieniu tu-tajszej władzy stosownie do § 22 ustawy drukowej, piśmienne ostrzeżenie i zwrócić uwagę redakcyi na prawne następstwa ztąd wypływające.“

I wczorajsza *Presse* ogłosiła następujące ostrzeżenie, jakie otrzymała d. 3 b. m. za pośrednictwem c. k. Dyrekcyi Policji:

„JO. Namiestnik reskryptem swym z d. 30 z. m. do L. 4655 P. udzielił tu co następuje:

„Dziennik *Die Presse* podczas ostatnich obrad komisji poufnej powołanej z najwyższego polecenia J. C. Mości dołożenia ustawy gminnej, wystawiał prace takowe w licznych artykułach na sztych i drwiny, a uchwały jej rozbiarając przekrzywiał je zupełnie, w ogóle zaś starał się tę nową drogę prowadzącą przez komisję poufną podać w po-drobnym. Następnie tenże sam dziennik w N. 307 w artykule: „Hiszpania i Maroko“ ośmielił się do-znać na jeden z przyjaznych rządów w formie taki, iż muszą być one uważane za wyrażną nie-nawieść ku podstawom s ołeczeństwa politycznego. Ze względu na to postępowanie tego dziennika, niezgodne z dobrym porządkiem, widzę się być-spo-wodowanym udzielić takowemu niniejszem stó-sownie do § 22 prawa drukowego piśmienne ostrze-żenie, a Dyrekcyja Policji ma wedle tego zarzą-dzić co z kolei wypada.“

„Na mocy powyższego polecenia udziela się Pa-nu niniejszem piśmienne ostrzeżenie w myśl § 22 prawa drukowego.“

Wiedeń 1 grudnia 1859 (podp.) Czaphka.
„Do Pana Augusta Zanga, właściciela konsensu na *Presse*.“

— Z Wenecyi donoszą pod dniem 30 listopada: Gdy napady rozbójnicze na prowincyi od niejakie-go czasu znacznie się zmniejszyły, i tylko tu i ow-dzie kiedy niekiedy zdarzają się podobne przypad-ki, które raczej wyglądają na kradzieże niż roz-boje, przeto prawo doraźne wydane na prowincye Vicensa, Belluno i Rovigo za tego rodzaju zbro-dnie, zostanie na nowo w początku przyszłego mie-siaca zniesionem, a sądenie zbrodniarzy oddanem będzie zwykłym sądom.

— *Ex. Wochenbl.* organ naczelnej władzy ko-sciola protestanckiego w Austrii, donosi z Preszo-wa, że znana petycja zboru keszmarskiego tudzież protokół obrad tego zboru zabrane zostały poli-cyjnie; prezydujący administrator naczelnej inten-dentury p. Topercer otrzymał wezwanie stawienia się w sądzie krajowym w Koszycach, gdzie na dro-dze karnej przesłuchiwanym będzie. Seniorat ni-trzański, jak też pismo donosi, przyjął organizację kościelną przez patent cesarski z d. 1go września przysięganą, a wielu pastorów nie chciało uznać synodów wbrew tego patentu zwolanych, które prze-ciwniemu założyły były protestację.

— Obywatele Siedmiogrodzcy zebrani w Ko-łoszarze na obchód otwarcia muzeum tudzież mie-szczanie tameczni odprowadzili aż do Fenes 28go listopada deputacje akademii węgierskiej. W Wiel-kim Waradynie, gdzie nazajutrz przybyła deputacya, mieszcianie chcieli ją powitać serenadą przy po-chodniach, co wszelako zaniechanem było—jak pi-sze *Pesti-Naplo*—mimo chęci obywateli.“

— *Pest-Ofner Zig* donosi, że na podanie uczy-nione do c. k. Prezydium oddziału namiestnictwa przez pewnego słuchacza prawa o dozwolenie prze-niesienia zwłok zmarłego poety Karola Kisfaludy, odmowna udzielono odpowiedź, albowiem prawo wyjednania podobnego zezwolenia przedewszystkiem służy żyjącym jeszcze członkom rodziny zmarłego poety, a przeto w tym przypadku prawo to nie może służyć obcemu petentowi, skoro członkowie rodziny Kisfaludy zostają jeszcze przy życiu. Wszel-ki więc pogłoski o mającem wkrótce nastąpić przeniesieniu zwłok pomienionego poety, okazały się być bezzasadne. (Wiadomość ta wychodzi z za-kresu prywatnych, a to z powodu, iż krążyły wie-sci o przygotowaniu do uroczystego i niejako pu-blicznego obchodu, z jakim miano odprawić to prze-niesienie zwłok.)

Królestwo Polskie.

Przedstawiliśmy kilkakrotnie, jak szkodliwym jest dla kraju system podatkowania w Królestwie Polskim obciążający nie stosunkowo producenta i przeciążający własności gruntową. Przedstawiliśmy jak dla pokrycia zwiększonych wydatków, nie tylko krajowych lecz kosztów wojny węgierskiej i sum wyłożonych na uzbrojenie państwa, udano się

w 1849 r. do tego zgubnego systemu podatkowa-nia, obciążono jeszcze więcej producenta i zwiększono podatki gruntowe, a mianowicie główny podatek gruntowy, *ofara* zwiększono o połowę, *szarwark* i *liwerunek* o 1/2 części, a nadto nałożono nowy po-datek na oficyalistów i sługi dworskie po wsiach, podatek ciężący również na własności ziemskiej. Przedstawiliśmy dalej, jak to zwiększenie podat-ków gruntowych tymczasowo zaprowadzone, pozos-tało aż do dziś dnia, wycieńczając obywateli ziem-skich nie tylko przez wysokość podatku, lecz przez niestosunkowy jego rozkład; albowiem główny z bezwzględnie zwiększonych podatków, *ofara*, już początkowo przy swoim powstaniu nie odpowiadał rozległości ziemi i dochodów z niej. Przedstawia-lismy nakoniec, jak zamiast zmieniać stopniowo system podatkowania, zmniejszyć podatki gruntowe obciążające i niszczące produkcję, a przynajmniej stosunkowo je rozłożyć, powiększono jeszcze na rok bieżący podatek podymnego. Dzisiaj nie wraca-jąc już do powyższych przedmiotów, o których szeroko pisaliśmy, nie powtarzając również uwag jaki system dochodów kraj przyjąć winien, i jak kierować wydatki aby przez nie i pomyślność kraju i dochody skarbu powiększać;—przytoczymy tylko cyfry i pozycye budżetu dochodów i rozchodów Królestwa Polskiego na rok 1858, cyfry okazujące jak znacznymi są dochody, lecz zarazem jak mar-nowane na wydatki nie dotyczące się dobra kraju. Cyfry te okaza bezzasadność wymówki, iż ko-nieczność nakazuje podniesienie podatków; nie wyrzucając grosza publicznego na niepotrzebne wydatki, wydawajcie go tam gdzie dobro kraju wymaga, a nie tylko wyjdziecie z kłopotów finanso-wych, lecz bez podwyższenia podatków zwiększy-cie dochody.

Z budżetu na rok 1858 ułożonego przez Komisyę Skarbu, a zatwierdzonego przez Cesarza—któ-ry to jednak budżet nie był ogłoszonym przez rząd, nielubiący jawności—widzimy, iż ogólny dochód wynosił 121,109,966 złp.; jest to znaczna su-ma na kraj mający 4 1/2 milionów ludności. Lecz su-ma ta pokazała się niedostateczną dla pokrycia wydatków, i zwiększono na rok następny podatek podymnego. Dla czego zaś była niedostateczną, po-kaza nam to następujące pozycye wydatków:

1) Na umorzenie i procenta od długu publicznego, który w 1858 r. wynosił 390,114,615 złp., przy-należało 23,571,619. Długi te zaciągnięte były po-większkiej części nie dla dobra kraju.

2) Fundusz do dyspozycji Cesarza w sumie złp. 1,000,000. Fundusz ten obracany jest powiększej części na pensye nadzwyczajne, wynagrodzenia je-dnorazowe dla osób szczególnie usługi rządowi świadczących, na pokrycie wydatków spowodowa-nych przejazdem rodziny cesarskiej itp.

3) Suma płacona przez skarbu Królestwa do skar-bu Cesarstwa na utrzymanie armii wynosi 21 mi-lionów, i stale stoi na budżecie od 1835 r. Sumę tę daje Królestwo na utrzymanie armii rosyjskiej, na budowę twierdz i zakładów wojennych w kra-ju, a z użytku tej sumy nie składane są żadne rachunki skarbowi Królestwa.

4) Fundusz do dyspozycji namiestnika złp. 200,000 wychodzi na cele wiadome tylko samemu namiestni-kowi, za którego kwitami wypłata następuje.

5) Fundusz do dyspozycji Rady Administracyjnej złp. 3,333,333 gr. 10, obracany w znacznej części na utrzymanie komisji śledczej, zasiłek dla Gaze-ty Rządowej, na tłumaczy do języka rosyjskiego i inne tp.

6) Administracyja cywilna Królestwa, pod którym ty-tulem znajdują się następujące pozycye wydat-ków: rada administracyjna, kancelarya przyboczna namiestnika, oraz utrzymanie i służba pałacu na-miestników złp. 805,297 gr. 4.

7) Ogólne zebranie tudzież 9 i 10 warszawskie departamentu rządzącego senatu zł. pol. 1,077,788 gr. 18.

8) Heroldya Królestwa złp. 122,260.

9) Ministerium sekretaryatu stanu w Petersbur-gu złp. 384,400.

10) Członkowie i kancelarya do spraw polskich w Petersburgu złp. 87,318 gr. 10.

11) Najwyższa izba obrachunkowa Królestwa złp. 493,168 gr. 29.

12) Dyety i koszty podróży w zleceniach rządu złp. 200,000.

13) Komisya do rewizyi i ułożenia praw dla Kró-lestwa Polskiego w Petersburgu złp. 140,000.

14) Uposażenia znaku honorowego i dla kawalerów orderu s. Stanisława złp. 62,000.

15) Na dodatki dla archiwistów złp. 80,000.

16) Budowle rządowe złp. 133,333 gr. 10.

17) Na płace dodatkowe dla urzędników i wojskowych, którzy w czasie zaburzeń 1830 r. pozos-tali wiernymi tronowi złp. 533,333 gr. 10.

18) Wydział oświecenia złp. 4,008,758 gr. 21. W której to sumie mieszczą się: na cenzurę złp. 70,120, na pensjonat rządowy panien w Warsza-wie złp. 24,400, wydział przy ministerstwie oświe-cenia w Petersburgu złp. 62,130, sposobienie w in-stitutach cesarstwa nauczycieli nadliczbowych ję-zyka rosyjskiego, kupno ksiąg rosyjskich do biblio-tek itp.

19) Wydział spraw wewnętrznych złp. 11,082,671 gr. 12, między którymi: na instytut Aleksandryjski wychowania panien złp. 301,388; duchowieństwo prawosławne złp. 353,266 gr. 16. Na policyja tajną w Warszawie do dyspozycji gubernatora złp. 180 tysięcy. Na transport zbiegów wojskowych i rekrutów złp. 100,000. Marszałkom gubernial. szlachty na koszt reprezentacyi złp. 100,000, oraz na ich kancelarye złp. 66,666 gr. 20 i inne tp.

20) Wydział sprawiedliwości zł. pol. 4,642,593 gr. 29.

21) Wydział skarbu złp. 33,391,000 gr. 2, wpo-sród której figurują między innemi: wartość nade-nych różnym rosyjskim figurom arend, zapłacona gotowizną w kwocie złp. 258,192 gr. 9; dopłaty w gotowiznie dla donataryuszów złp. 143,000; pen-sye szczególnych nagród złp. 72,000 itp.

22) Na komunikacye lądowe i wodne złot. pol. 4,401,833 gr. 29.

23) Na pensye dla prezesa dyrekcyi głównej to-warzystwa kredytowego ziemskiego, oraz konsula w Gdańsku złp. 55,700. W Towarzystwie Kredy-towym Ziemskim jeden tylko prezes Dyrekcyi Głó-wnej, mianowany jest przez rząd i przez niego płatny.

24) Wydatki wojenne złp. 6,871,688, między którymi: koszt poboru rekrutów (który w tym roku nie miał miejsca), wynosiły pomimo to złp. 262,702.

25) Na zaspokojenie passiwów banku polskiego złp. 1,079,857 gr. 13.

26) Na zwrot funduszowi pożyczkowemu 1/4 czę-ści sumy użytej z niego na płace dla urzędników z powodu drożyzny złp. 276,837 gr. 21.

27) Stado rządowe koni w Janowie podlaskim złp. 334,270.

28) Na utrzymanie rady nadzorczej, oraz telegra-fów przy kolei żelaznej złp. 197,735 gr. 15.

Resztę w sumie złp. 1,542,552 gr. 14 dla wy-równania dochodom w sumie złp. 121,109,966 za-mieszczoną w budżecie pod tytułem „Fundusz re-zerwowy“, bo już wówczas wiadome do pokry-cia na rok 1858, a budżetem nieobjęte wydatki, jako to: przyznane pretensye Koniarza z czasów dzierżawy przez niego górnictwa krajowego, oraz zależności za dostawy dla wojsk rosyjskich w roku 1831, w dwójnasób sumę tę przenosiły.

Włochy.

Urzędowa *Gaz. Wied.* zamieszcza trzy dekrety ogłaszające traktaty świeżo zawarte w Zurich pomiędzy Austrią, Sardynią i Francją. Podaliśmy w poprzedzających numerach z *Gazety Piemontkiej* tekst dwóch traktatów, w których Sardynia jest stroną kontraktującą; pozostaje nam zatem do o-głoszenia traktat osobny, zawarty pomiędzy Fran-cją i Austrią, którego brzmienie jest następujące:

„Art. 1. Panować będzie na wieczne czasy pokój i przyjaźń pomiędzy N. Cesarzem Francuzów i N. Cesarzem Austriackim, równie jak pomiędzy ich spadkobiercami i następcami, ich państwami i poddanymi.“

„Art. 2. Jeńcy wojenni zostaną natychmiast tak z jednej, jak z drugiej strony uwolnieni.“

„Art. 3. Dla złagodzenia nieszczęść wojny i od-stępując wyjątkowo od powszechnie przyjętych za-sad prawa, mają być zwrócone statki austriackie pojmane, o które nie był jeszcze proces wytoczony przed właściwym sąd (conseil des prises).“

„Okrety i ładugi mają być zwrócone w stanie takim, w jakim się w owęj chwili znajdować będą, po opłaceniu wszelkich wydatków i wszelkich ko-sztów, jakie spowodowane być mogą konwojowa-niem i czuwaniem nad pomienionymi statkami, pro-wadzeniem śledztwa, oraz przypadającą zaborcom tychże (capteurs) nagrodą; nie będzie mogło zresztą być żądane żadne wynagrodzenie z przyczyny zato-pienia lub zniszczenia statków ani za zbranie to-warów, które nieprzyjacielską były własnością, a to nawet w razie takim, jeżeli te nie były przedmio-tem orzeczenia sądu.“

„Rozumie się samo przez się, że wyroki wydane przez sąd, są stanowcze, a nabyte mocą ich prawa niewzruszone.“

„Art. 4. N. Cesarz austriacki zrzeka się w imie-niu swoim i wszystkich swoich potomków i na-stępców praw i tytułów swych do Lombardyi, z wy-jątkiem twierdz Peschiera i Mantuy, oraz teryto-ryów nowem rozprzeczaniem zakreślonych, które pozostają w posiadaniu JCKap. Mości.“

„Granica poczyna się od południowego krańca Tyrolu nad jeziorem Garda, przechodzi środkiem jeziora aż do wyżyn Bardolino i Manerbo, z ką-d idąc w linii prostej zetknie się z punktem, w którym pas obronny twierdz Peschiera przecina jeziorno Garda. Pas ten oznaczony zostanie ob-wodem koła, którego promień licząc od środka twierdz, wynosić ma 3500 metrów z dodatkiem przestrzeni ciągnącej się od rzecznego środka aż do szanica najodleglejszej warowni. Od punktu w którym tak oznaczony obwód Mincio przecina, granica ciągnąć się będzie korytem rzeki aż do Le Grazie, pójdzie od Le Grazie w prostej linii aż do Scorzaro, i wkręczy w koryto Padu aż do Luzzara, od którego to miejsca począwszy, za-dna zmiana niezaładzie w granicy, która pozos-tanie taką jak była przed wojną.“

„Komisya wojskowa ustanowiona przez rządy interesowane, otrzyma rozkaz wytknięcia w jak najkrótszym przeciągu czasu linii granicznej.“

„Art. 5. N. Cesarz Francuzów oświadcza chęć swą oddania N. Królowi Sardynskiemu terytoryów ustąpionych z mocy poprzedzającego artykułu.“

„Art. 6. Terytorya dotąd z mocy rozejmu z d. 8 lipca r. b. zajęte, opuszczone zostaną obopólnie przez wojska państw, które z sobą prowadziły wojnę i cofną się bezwzględnie za obręb granicy oznaczonej artykułem 11ym.“

„Art. 7. Nowy rząd lombardzki przyjmie na sie-bie trzy piąte części długu winnego bankowi „mon-te lombardo veneto.“ Weźmie również na siebie część pożyczki narodowej z roku 1854, oznaczoną

(Ciąg dalszy w Dodatku).

przez wys. strony kontraktujące na 40 milionów złr. w m. k.

„Sposób wypłaty tych 40 milionów złr. oznaczony zostanie w artykule dodatkowym.

Art. 8. Komisja międzynarodowa zostanie bezwzględnie ustanowioną dla obliczenia banku „monte lombardo veneto”. Podział stanu czynnego i biernego tego zakładu uskuteczniiony będzie na zasadzie repartycji trzech piątych części przypadających na rząd nowy i dwóch piątych części przypadających na Austrię. Ze stanu czynnego funduszu umorzenia banku i z kasy jego depozytowej zawierającej papiery publiczne, nowy rząd otrzyma trzy piąte części a Austrija dwie piąte, co się zaś tyczy części stanu czynnego składającej się z dóbr ziemskich lub wierzytelności hipotecznych, komisja zastosoje podział do położenia nieruchomości tak, iż o ile to uczyni się da, temu rządowi własność ich przysza, na którego terytorium znajdują się.

„Co się tyczy rozmaitych kategorii długów zapisanych po dzień 4go czerwca na monte lombardo veneto, i kapitałów umieszczonych na procenta w kasie depozytowej funduszu umorzenia, nowy rząd przyjmuje na siebie w trzech piątych częściach, a Austrija w dwóch piątych bądź spłacanie procentów, bądź zwrot kapitałów, stosownie do przepisów dotąd istniejących. Tytułem wierzytelności poddanych austriackich dane będzie pierwszeństwo w przydziale do części przypadającej na Austrię, która w ciągu trzech miesięcy od wymiany ratyfikacji, lub prędzej jeżeli można, winna będzie przesłać nowemu rządowi lombardzkiemu tabele wyszczególniające te tytuły.

Art. 9. Nowy rząd lombardzki wstępuje w prawa i zobowiązania wynikające z kontraktów zawartych przez rząd austriacki w przedmiocie interesów publicznych, dotyczących wyłącznie ustąpionego kraju.

Art. 10. Rząd austriacki obowiązany będzie do zwrotu wszelkich sum wniesionych przez poddanych lombardzkich, gminy, zakłady publiczne i korporacje duchowne do kas publicznych austriackich tytułem kaucyj, depozytów lub wkładów. Również poddani austriacy, gminy, zakłady publiczne i korporacje duchowne, które wniosły summy tytułem kaucyj, depozytów lub wkładów do kas lombardzkich, otrzymają od nowego rządu całkowity zwrot swych należności.

Art. 11. Nowy rząd lombardzki uznaje i zatwierdza koncesje dane na drogi żelazne przez rząd austriacki na terytorium ustąpionem, we wszystkich punktach i na cały czas ich trwania, a mianowicie koncesje wynikające z kontraktów zawartych w d. 14 marca 1856 r., w d. 8 kwietnia 1857 i w d. 23 września 1858.

Od chwili wymiany ratyfikacji niniejszego traktatu, nowy rząd przejmuje wszelkie prawa i wszelkie zobowiązania, wynikające dla rządu austriackiego z pomienionych koncesyj, co się tyczy linii kolei żelaznych na terytorium ustąpionem. Wolność więc przelania praw swych na drugiego, która służyła rządowi austriackiemu względem tych dróg żelaznych, przechodzi na nowy rząd lombardzki. Raty, jakie koncesjonariusze wnosili na rachunek sumy, winnej przez nich państwu z mocy kontraktu z d. 14 marca 1856, jako zwrot kosztów położonych na budowę rzeczonych dróg, wpływać będą całkowicie do skarbu austriackiego.

„Wierzytelności przedsiębiorców budowy i liwerantów, jakoteż wynagrodzenia za wywłaszczenie gruntowe, odnoszące się do epoki, gdy w mowie będącej drogi żelazne administrowane były na rachunek państwa, jeżeli dotąd spłacone jeszcze nie zostały, wypłaci rząd austriacki, a o ile do tego są obowiązani z mocy aktu koncesyj, koncesjonariusze w imieniu rządu austriackiego. Osobna ugodą urządzić w jak najkrótszym przeciągu czasu służbę międzynarodową dróg żelaznych pomiędzy obu krajami.

Art. 12. Poddani lombardzcy zamieszkali na terytorium ustąpionem mocą niniejszego traktatu używać będą przez ciąg jednego roku i za pośrednictwem zawiadomieniem właściwej władzy, zupełnej i całkowitej wolności wyprawienia swojej własności ruchomej bez opłaty cła, i przeniesienia się z rodzinami swymi do państw J. C. K. Ap. Mości, w którym to razie charakter poddanych austriackich będzie im przyznany. Wolno im również zatrzymać własność swą nieruchomą, położoną na terytorium austriackim. Ta sama wolność służy wzajemnie osobom, które pochodzą z ustąpionego terytorium Lombardji, zasiedleni są w państwach N. Cesarza austriackiego. Lombardczykowię którzy z niniejszych rozporządzeń korzystać będą, nie mogą być z tego powodu niepokojeni z żadnej strony, ani osobiście, ani na majątkach położonych w jednym z obu państw. Przeciąg jednoroczny rozciąga się na dwa roku dla poddanych pochodzących z ustąpionego terytorium Lombardji, którzy w epoce wymiany ratyfikacji znajdować się będą po za obrębem monarchii austriackiej. Będą oni mogli złożyć swe oświadczenie, albo w najbliższym austriackim poselstwie, albo w ręce władzy najwyższej jakiegobądź prowincji w monarchii.

Art. 13. Poddani lombardzcy zostający w armii austriackiej z wyjątkiem tych, którzy pochodzą z części terytorium lombardzkiego przypadającego z mocy niniejszego traktatu N. Cesarzowi austriackiemu, będą natychmiast uwolnieni od służby wojskowej i odesłani do domu. Rozumie się, że ci którzy oświadczą chęć swą pozostania w służbie J. C. K. Ap.

Mości nie będą z tego powodu niepokojeni, ani osobiście ani majątkowo.

„Te same rękojmie zapewnione są urzędnikom cywilnym pochodzącym z Lombardji, którzy okażą chęć zatrzymania posad, jakie zajmują pod rządem austriackim.

Art. 14. Pensje równie cywilne jak wojskowe obliczone dokładnie a które wypłacane były dotąd z kas publicznych lombardzkich, pobierać będą, mający do nich prawo, a w razie danym pozostałe po nich wdowy i dzieci. Pensje te wypłacać będzie na przyszłość nowy rząd lombardzki. Zastrzeżenie owo rozciąga się do pobierających pensje, tak cywilnych jak wojskowych, również jak do pozostałych po nich wdów i dzieci bez różnicy pochodzenia, którzy nadal zamieszkiwać będą w terytorium ustąpionem, a których pensje wypłacane aż do r. 1814 przez byłe królestwo włoskie, przysła na siebie skarb austriacki.

Art. 15. Archiwa obejmujące tytuły własności i dokumenta administracyjne i cywilno-sądowe, odnoszące się bądź do części Lombardji, pozostałej z mocy niniejszego traktatu w posiadaniu N. Cesarza austriackiego, bądź do prowincji weneckich, wydane zostaną jak tylko to nastąpić będzie mogło, w ręce komisarzów J. C. K. Ap. Mości. Na wzajem owe tytuły własności, dokumenta administracyjne i cywilno-sądowe, dotyczące ustąpionego terytorium, a które znajdować się mogą w archiwach cesarstwa austriackiego wydane będą komisarzom Rządu sardyńskiego i austriacki zobowiązują się udzielać sobie wzajemnie, na żądanie wyższych władz rządowych, wszelkich dokumentów i wyjaśnień w przedmiocie spraw odnoszących się zarazem do Lombardji i Wenecji.

Art. 16. „Korporacje duchowne osiedlone w Lombardji, będą mogły swobodnie rozrządzać swoją własnością ruchomą i nieruchomą wraz z gdyby nowe prawodawstwo, pod które przechodzą, niezatwierdziło utrzymania ich zakładów.”

Art. 17. N. Cesarz Francuzów zastrzega sobie przeniesienie na N. Króla Sardynijskiego w formie używanej w traktatach międzynarodowych, praw i zobowiązań wynikających z art. 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15 i 16 niniejszego traktatu, również jak z artykułu dodatkowego wspomnianego w art. 7ym.

Art. 18. N. Cesarz Austriacki i N. Cesarz Francuzów zobowiązują się wszelkimi siłami swymi popierać utworzenie konfederacji włoskiej pomiędzy państwami włoskimi, która zostawać będzie pod prezydencją honorową Ojca św., a której celem byłoby utrzymanie niepodległości i nienaruszalności państw skonfederowanych, zapewnienie rozwoju ich interesów moralnych i materialnych, i ustalenie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego Włoch, za pomocą armii związkowej.

„Wenecja, która pozostaje pod berłem JCKAp. Mości, tworzyć będzie jedno z państw tej konfederacji i weźmie udział tak w zobowiązaniach, jak w prawach wynikających z ugody związkowej, której punkta spisane będą przez zgromadzenie reprezentantów wszystkich państw włoskich.

Art. 19. Ponieważ obręby terytoryalne niepodległych państw włoskich, które nie należały do ostatniej wojny, nie mogą być zmienione prócz z woli mocarstw, które przewodziły ich utworzeniu i uznały ich byt; przeto prawa W. księcia Toskańskiego, Modenńskiego i księcia Parmeńskiego, są wyrażnie zawarowane przez wys. strony kontraktujące.

Art. 20. Pragnąc zapewnienia spokojności w państwach kościelnych i wzmocnienia władzy Ojca ś. i przekonani, że cel nie może skuteczniej być osiągnięty, jak za pomocą systemu zastosowanego do potrzeb ludności i odpowiedniego szlachetnym zamiarom objawionym już przez Naczelnika kościoła; N. Cesarz Austriacki i N. Cesarz Francuzów połączą swe usiłowania, aby otrzymać od Jego Świątobliwości, iżby potrzeba zaprowadzenia w zarządzie państw Jego reform, uznanych za nieodzowne, przez rząd Jego pod ścisłą wziętą była uwagę.

Art. 21. Wysokie strony kontraktujące chcą wszelkimi siłami przyczynić się do uspokojenia umysłów, zapowiadają i przyrzekają, że w terytorjach ich i w krajach przywróconych lub ustąpionych, nikt z powodu ostatnich wypadków na półwyspie skompromitowany, z jakiego bądź jest stanu lub powołania, nie będzie mógł być ani osobiście ani majątkowo prześladowany, niepokojony, lub zaczepiany, ze względu na postępowanie lub opinie polityczne.

Art. 22. Niniejszy traktat będzie ratyfikowany i ratyfikacje wymienione zostaną w Zürich w ciągu dwóch tygodni, lub prędzej jeżeli można.

„Co dla większej wagi i znaczenia, pełnomocnicy podpisali i pieczęciami herbownymi stwierdzili. „Dan w Zürich dnia dziesiątego miesiąca listopada roku pańskiego 1859.

Podpisani: (m. p.) Karolyi. (m. p.) Meysenbug. (m. p.) Bourqueney. (m. p.) Banneville.

Artykuł dodatkowy: Rząd N. Cesarza Francuzów zobowiązuje się względem rządu J. C. K. Ap. Mości uskutecznić na rachunek nowego rządu lombardzkiego mającą jej przez tenże być zwróconą wypłatę 40 milionów złr. w mk. zawarowaną artykułem VII niniejszego traktatu w sposób i w terminach poniżej wyrażonych.

„Ośm milionów złr. wypłacone będą w gotówkę za pomocą asygnacji wypłacalnej w Paryżu bez procentów po upływie trzech miesięcy licząc od dnia podpisania niniejszego traktatu, który wrę-

czony zostanie pełnomocnikom JCKMości przy wymianie ratyfikacji.

„Wypłata resztujących trzydziestu dwóch milionów złr. nastąpi w Wiedniu w gotówce w dziesięciu kolejnych ratach spłacalnych co dwa miesiące w wekslach wydanych na Paryż, każdy w sumie trzech milionów dwóch kroć sto tysięcy złr. w mk. Pierwsza z tych wypłat nastąpi we dwa miesiące po spłacie asygnacji na 8 milionów powyżej zawarowanych.

„Do tej raty jak do każdej następnej liczony będzie 5ty procent począwszy od pierwszego dnia miesiąca następującego po wymianie ratyfikacji niniejszego traktatu.

„Niniejszy artykuł dodatkowy będzie miał tę samą moc i wagę, jak gdyby słowo w słowo zapisany był w traktacie z dnia dzisiejszego. Ma być ratyfikowany w jednym dokumencie i ratyfikacje równocześnie wymienione zostaną.

„Dla większej wagi i znaczenia podpisali obopólni pełnomocnicy niniejszy artykuł dodatkowy i pieczęcie swe herbowe wycisnęli.

„Dan w Zürich dziesiątego dnia miesiąca listopada roku pańskiego 1859.

(mp.) Karolyi, (mp.) Meysenbug, (mp.) Bourqueney, (mp.) Banneville.

„Odczytawszy i rozważywszy niniejszy traktat i artykuł dodatkowy, oświadczamy, iż wszystko co w nim się znajduje, zatwierdzamy i przyrzekamy słowem naszym cesarsko-królewskim, iż wszystko to wiernie wykonamy.

Co dla większej wagi i znaczenia własną ręką podpisujemy i pieczęć Naszą ces. królewską wycisnąć kazaliśmy.

Dan w Naszym mieście stołecznem Wiedniu dnia 17 miesiąca listopada 1859, a panowania Naszego jedenastego,

„Franciszek Józef w. r.”
Hrabia Rechberg m. p.
Z rozkazu JCKAp. Mości hr. Blome.

— Dzienniki wiedeńskie zamieszczają dwa następujące listy Garibaldiego, cechujące stan rzeczy we Włoszech:

Burmistrz medyolański hr. Belgiojoso udzielił dziennikowi medyolańskiemu *Perseeranza* następujący list Garibaldiego do siebie pisany:

„Czcigodny Merze! Racz donieść komisył tak godnie przez Ciebie kierowaną, że subskrypcya na milion sztuk broni palnej nie tylko nie powinna być przerwana, ale owszem jak najgorliwiej być prowadzoną, i że jeżeli porzuciłem posadę, na której nie mogłem być dłuższy pozostać z honorem, to wszakże nie usuwam się od sprawy, której całe życie poświęciłem i oddałem. Gdy zresztą nie mam teraz żadnego zajęcia wojskowego, przeto mogę użyć czasu mego na rozszerzenie dalej dzieła, które sobie powszechnie zjednalo współzucie. Zostaje itd.... Genua 25go listopada 1859. — Garibaldi.”

Następnie wystosował taki list:

„Kochany kapitanie Baggio! Zupełnie zgadzam się z planem twoim względem włoskiej wojny krzyżowej; pocytuję ją za dzieło godne ludu, który bądź co bądź chce powstać. Czegobym nie chciał zresztą przyjąć, to tytułu naczelnego wodza. Powiedziałem tylko, że ja się na to piszę, to już dosyć. Jeżeli będziecie mi potrzebować, to mię wezwiecie, lecz wtedy dopiero, skoro rzeczy pójdą na dobre. — Genua d. 26 listopada 1859 r.

Wasz Józef Garibaldi.”

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 grudnia. W d. 1 b. m. Oddział nauk moralnych w Towarzystwie Naukowem odbył zwyczajne posiedzenie swoje. Przewodniczący oddziału oświadczył członkom, iż gdy wskutek ogłoszonych konkursowych nagród za rozprawy, jedna z tych rozpraw jako treści historycznej została przez Komitet przekazana oddziałowi do rozbióra i dokładnego ocenienia, przeto takowa członkom z kolei udzieloną będzie. Poczem X. Eug. Janota odczytał ustępy z większej pracy „O mytach skandynewskich z uwzględnieniem Mitologii ludów słowiańskich.”

D. 30 listopada zdarzył się w Tryście wypadek otrucia przez omyłkę. Znany mekler giełdowy p. Forti miał sobie przepisną przez lekarza wodę pilnąską i wracając z giełdy do domu kupił sobie butelkę tej wody. Przybywszy do domu nalał sobie szklankę tej wody, tyknął i padł bez duszy. Była to, jak się pokazało woda laurowa, która jak wiadomo mieści w sobie waleką ilość kwasu pruskiego. Policja dochodzi, gdzie wodę tę kupiono.

— Czytamy w *Gazecie Codzienniej*: „W starém archiwum Sacho-wolskiem (w Litwie), znaleziono ciekawy bardzo rękopis który czcigodna właścicielka chce ogłosić drukiem. O ile nam się zdaje, jest to dalszy ciąg Dyaryusza Bogusława Maśkiewiczicza czyli Maśkiewiczicza dopełniającego w niejakić części pamiętnik Samuela, tegoż nazwiska. J. U. N., który do historii Zygmunta III używał Dyaryusza Sam. Maśkiewiczicza, wydrukował w zbiorze pamiętników swoich i dyaryusz Bogusława z biblioteki willanowskiej. Lecz gdy Samuel kończy na roku 1622, a Bogusław ciągnie od 1643 do 1649 tylko, nowo-znaleziony rękopis poczynia się od 1690 w lata po sobie idące. Ta szczerba mogłaby się dopełnić ukrywającym się gdziekolwiek odpisem lub oryginałem ciekawego dla dziejów tego dyaryusza. Wszak rękopis Samuela był u Chreptowiczów (z którymi powinowaci się Maśkiewicz, u śp. Świdzińskiego (dziś margr. Wielopolskich) i w b. bibliotece pojezuickiej w Polocku. Doczekał się trzech wydań, a Naruszewiczowi i Niemcewiczowi służył za materiały dziejowe. Dalszy ciąg rękopisu jego pokrewnego, znany dotąd tylko z lat sześciu, ma teraz dopełnienia z lat przeszło siedmiu; nowe poszukiwania, do których skwapliwie przystąpił się zechcą właściciele większych księgozbiórów, wyjadą zapewne niedostające lata, których jest jedenaście. Da-

jemy o tém krótką wiadomość, zamawiając sobie na przyszłość rzecz obszerniejszą o autorach tych rękopisów.”

— Czytamy w „Journal de St. Petersburg”: Na ostatniem posiedzeniu komisji archeologicznej w Wilnie, pan Kirkor odczytał długi artykuł historyczno-statystyczny, tyczący się tego miasta. Począwszy od epoki bohaterskiej, autor przeszedł historię Wilna aż do naszych czasów, dał stosowne objaśnienia statystyczne, i zakończył opisaniem znajdujących się w niem osobliwości. Najświetniejsze czasy dla Wilna były za Jagiellońców, w XVI wieku liczone już w niem 260,000 mieszkańców, lecz później rozpoczął się upadek jego. W drugiej połowie XVIII wieku nie liczyło więcej nad 90,000 a w roku 1830 miało zaledwie 50,000 mieszkańców. W roku 1858 liczba ludności wynosiła 51,752, pomiędzy którą było 4891 prawosławnych, 32,086 katolików, i 25,308 izraelitów. Ta komisja archeologiczna wydała ulotny przez p. Kirkora katalog znajdujących się w muzeum tegoż miasta osobliwości. Według niego, muzeum posiada 2920 przedmiotów archeologicznych, 3245 sztuk monet i medali, 9621 rzeczy tyczących się historii naturalnej, i 113,098 książek, manuskryptów, dokumentów, autografów itp.

Dodatek tygodniowy N. 48 przy „Gazecie lwowskiej” zawiera:

- 1) Piśmiennictwo w Galicji. Do piśmiennictwa w Galicji z ostatniego dziesiątka lat, zapisy bibliograficzne. Rok 1849—1859. Litera D. (ciąg dalszy).
- 2) Zupy solne w Galicji i na Bukowinie. Wywar i sprzedaż soli w sierpniu 1859 i 1858.
- 3) Ceny drobnej sprzedaży żywności we Lwowie, w ciągu czwartej dekady bieżącego stulecia. Wykaz dziesięcioletni od roku 1832 po koniec 1841.
- 4) Domaszow. Dokument z r. 1638, 1690 i 1784. Król Jan III potwierdza Władysława IV przywilej, którym Monasterowi S. Bazylego posiadanie pewnych gruntów, odprawianie prazników, wolność osadzenia poddanych zabezpieczone zostały, upoważniając zakonników wybierać sobie łukmana.

Przegląd polityczny.

W uzupełnieniu spisu nowych ministrów duńskich, dodać należy prof. Borgen, jako ministra oświecenia.

Ministrowie saski Beust i wirttembergski Hügel zjechali się jeszcze w Frankfurcie i tam naradzali się z posłami związkowymi innych krajów niemieckich, a przytem i z posłami swoich rządów, którym zapewno udzielił instrukcji. Pęgłoska krąży, że te państwa chcą złożyć odrębny związek w związku niemieckim w obronie interesów państw mniejszych, o czem zresztą pisał już korespondent berliński *Czasu*.

Wiadomości z Włoch podane przez *Korespon. Aust.* nie zawierają w sobie nic ważnego. Zdaniem *Piccolo Corriere*, rząd sardyński zaręczył za Włochami środkami 50 milionów fr. Wkrótce ma być zamianowanych 60 senatorów. *Unione* uważa, że między ludem wiejskim i klasą robotników panuje niezadowolnienie w Lombardji. W Cadorna, Samarte, Monza, Gallarate a nawet w Medyolanie misły zajęte pewne demonstracje.

Z Modeny donoszą z 30go listopada, iż co do urzędzenia rządu centralnego dla Modeny, Parmy i Romanii, wyszedł dekret, stanowiący, że siedliśko władzy będzie w Modenie i że rząd będzie się składał z pięciu ministrów.

Wiadomości z wyborów marokańskich sięgają do 30 z. m. Po wyładowaniu całego pierwszego korpusu hiszpańskiego w Ceucie, Mauiowie cofnęli się z pod obozu przed tém miastem na pierwsze stoki gór Atlasu i ograniczyli się na działaniu odpornym; Hiszpanie nie zaczęli jeszcze zaczepnego. Według szczegółowych raportów o dwóch jedynych dotąd potyczkach w d. 22 i 25 listopada przed Ceutą stoczonych, Mauiowie atakowali w drugiej potyczce w 10,000 ludzi, żołnierze ich bili się dzielnie a dowódcy okazali, iż mają pojęcie o nowocześniejszej taktyce.

Listy z Serbii donoszą iż książę Miłosz mocno zachorował w d. 28 z. m., a chociaż atak przemijał, powtarzanie się jednak tych napadów i podszły wiek księcia każą się obawiać, że niedługo już będzie kierował losami Serbii. Chociaż przez ogłoszoną ustawę dziedziczności tronu zapewniają Serbii większą niezależność od Porty, i przez kilka innych nowych praw uporządkowano państwo i ułatwiono rząd dla następcy, — jednak wielu z smutkiem przewiduje, że ster rządu ten i tak będzie za ciężki dla ks. Michała.

Na morzu Czarném i w wodach tureckich panują ciągle wielkie burze. *Journal de Constantinople* mówi, że w ciągu drugiej połowy listopada rozbił się 40 do 50 statków różnej wielkości w pobliżu stolicy tureckiej.

Począty wieczorne nie doszły nas dziś wieczór w chwili zamknięcia dziennika.

Ostatnie depeze telegraficzne.

Paryż 6 grudnia. Według doniesienia dziennika *Le Pays*, teraźniejszy rząd tokański, któremu przewodniczy Ricasoli, nie uznał dotąd nad sobą władzy reencyjnej Buoncompagniego.

Londyn 6 grudnia. *Times* utrzymuje, że rada ministrów postanowiła wysłać jako pełnomocnika Anglii na kongres, lorda Cowley, a nie lorda Palmerstona. Z Meksyku otrzymano wiadomość o obwołaniu tamże prezydentem Santa-Anna (piastował on już poprzednio ten urząd i w skutku rewolucyj ustąpić musiał. P. R.)

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austriackiej).

Kraków 6 grudnia.		
Banknoty polskie na 100 zł. now.	376	370
Ruble obrzaskowe agio.	11	9
Talary pruskie na 150 zł. now.	80	79
Srebro nowe.	125	123
Półtymperyaty rosyjskie.	10 10	9 90
Napoleondory 20-fr.	10	9 80
Dukaty holenderskie walne.	5 85	5 72
„austriackie.	5 90	5 77
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	84	84
Obligacje indemia. z kupon.	73	72
Pożyczka narodowa z r. 1854.	78	77 50
Akcyje kolei galicyjskiej na sztukę.	68	66
Listy zastawne polskie z kuponami.	100	99
Wiedeń 6 grudnia (telegraf.)		
Augsburg 100 srebr.	106	60
Hamburg 100 Marków.	94	—
Lonayn 10 zł.	123	85
Paryż 100 franków.	49	35
Dukat.	5	84
5% Metalki.	73	15
4 1/2% „	64	50
4% „	57	—
3% „	—	—
Losy z r. 1854.	348	—
„ 1859.	118	—
„ 1854.	112	—
Pożyczka narodowa.	78	80
Obligacje indemia. galic.	72	—
Akcyje Bankowe.	908	—
„ kolei północnej.	1836	—
„ kredytu ruchomego.	206	70
„ kolei francusko-austriackiej.	271	—
Lwów 2 grudnia.		
Dukat holenderski.	5 86	5 80
„ austriacki.	5 89	5 84
Półtymperyaty rosyjski.	10 13	9 98
Ruble rosyjski.	1 94	1 91
Talary pruski.	1 89	1 86
Pięciogłówna polska.	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 25	82 50
Oblig. indemia. bez kupon.	72 83	72 8
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 30	77 45
Warszawa 2 grudnia.		
Półtymperyaty.	—	5 60
Oblig. skarbowe.	92 31	—
„ kupon.	—	68
Listy zastawne III okresu.	14 74	—
„ kupon.	—	26
Wrocław 3 grudnia.		
Banknoty austriackie w mon. konw.	—	—
„ w mon. nowoj.	79 1/2	—
Polskie Bilet Bankowe.	86 1/2	—
Listy zastawne.	85	—
Poznańskie listy zastawne 4%.	—	99 1/2
Oblig. kolei krak.-śląsk.	—	89 1/2

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 6go grudnia. Wczorajszym dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę, liczył się mało do mniej niż średnich. Pokup na żyto i pszenicę odbył się nieco, a jakkolwiek ceny nie poszły w górę, to przedłożenie uposażenia targowe było przyjemniejsze, a ceny na termin bliskie utrzymany się w swej dotychczasowej cyfrze i z ochotą były umawiane. Pszenica w gatunku przednim po 23 do 29, a najcięższa 29 1/2 złp., średnia i poślednia w małych ilościach po 22 i 24 do 25 złp. płasowa. Żyto 17, 17 1/2 do 18 złp., a piękniejsza po 18 1/2, 18 1/2 złp. Poszukiwano jęczmienia pięknego lecz ostateczny i takowy płacono po 14, 14 1/2, a szczególnie piękny po 15 do 15 1/2. Groch w ogóle słabo się trzymał po niskiej tylko cenie pokupny. Groch na paszę 14 do 15, kucybany, biały, piękny 17, 18 złp., a najpiękniejszy 18 1/2 do 18 złp. Na targu krakowskim pszenica trzymała się dobrze i wiele jej kupiono do Prus; w miejscu ruch był bardzo mały. Na wywóz płacono ją za 164 do 166 funtów po 30 1/2, 31 do 31 1/2 złp. Żyto za 160 funtów po 19 1/2 do 20 1/2 złp. W miejscu nieco żyta sprzedano po 2-60 do 2-75 za miarę niższą-austriacką.

Wrocław 5 grudnia. Pszenica biała po 60, 70 i 75 agr.; żółta 60, 62, 72; żyto 46, 50, 53; jęcz. ien 33, 38, 45, owies 22, 28, 29; groch 49, 56, 65; siem. lano 10, 70, 75; rzepak zimowy 76, 80, 86; letni 66, 72, 75; koniżyna oserwona nowa 11 do 12 1/2 tal. najpiękniejsza 13 1/2 tal.; stara 9 1/2 do 10 1/2 tal. Biała koniżyna 19 do 23 1/2 tal. Spirytus w miejscu 9 1/2 tal. bez naczynia.

Na wczorajszym targu praktykowano w przecięciu ceny następujące w wal. austriackiej:

pszenica	za mierzycę	3-95
żyto	„	2-62
jęczmień	„	1-94
owies	„	1-30
kukurydza	„	3-00
ziemiaki	„	0-66
siano	centnar	1-05
stoma	„	0-57

Gdańsk 3go grudnia. W upłynionym tygodniu mieliśmy zupełną odwilż i Wista uwolniła się od kry. Wczoraj było ze śniegiem 2^o mrozu, a dziś 6 stopni. Motława pod epichrami zamarała.

Targi angielskie znowu ostygły. W poniedziałek pszenica ze zniesieniem jednego szyl. z trudnością odchodziła, we środę sprzedaż była łatwiejsza; wczoraj jak depesza telegraficzna donosi, targ spokojny bez zmiany w cenie.

We Francji handel zbożowy mniej nieco był ożywiony, a kilka tygodni trwające podwyższenie zatrzymało się pod największym obciążeniem dowozów.

Na wszystkich portowych i głównych targach pod wpływem wiadomości z Anglii i Francji, mniej było ruchu a ceny zwolniały.

Na naszej giełdzie interes był trudny, świadczą o zamarności Motławy koszty ładunku znacząco przybyły. Sprzedaż tylko w zniżeniu 10 do 15 guld. była możliwa. Na żyto odbył łatwy po ostatnich notowaniach, a na ostatek wiosenną dla braku sprzedających, żądanie nie mogło być zaspokojone. Skontaktowano parę set tasetów po 295, 297 1/2, z ostatek na maj i czerwiec po 300 guld. z obowiązkiem odstawienia w kwietniu i maju. Do kupna pszenicy na wiosenną ostatek wielu jest amatorów.

Płacono za żaszt wagi holl. Guld. prus. wagi pol. korz. warsz. Pszenica od 129 do 133 od 420 do 470 243-250 34 15 38 19 — 13 1/2 — 13 1/2 — 470 — 497 251-255 38 19 40 25 Żyto — — — 130 — 294 — 297 245 26 — 26 9 Jęczmień — 105 — 118 — 240 — 318 199-222 21 6 28 2 Groch — — — 330 — 345 — — 29 5 30 15 Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy żasztów 165, żyta 120, jęczmienia 40, grochu 40.

W ciągu listopada wysłano z portu pszenicy żaszt. 4523, żyta 1174, jęczmienia 1036, grochu 384, rzepiku 142. Po 1ym grudnia na spichrzach gdańskich pozostało: pszenicy 5971, żyta 1344, jęczmienia 498, grochu 468, owsa 197, siemienia 205, rzepaku 1434.

W Drukarni „CZASU.”

Nawigacja na Wiśle zamknięta i pod Toruniem nie może przebiegać.

W drzewie sprzedano: dęg. grub. kubik sgr. 4.
Bolek sosnowych 700 26 1/2
Murfat 400 30 1/2
Kurs samian: Londyn 197 1/2 — Amsterdam 101 1/2 — Hamburg 44 1/2 — Paryż — Warszawa —
Alexander Makowski et Comp.

Podróż osobowe na kolejach żelaznych

Odechdzą:

z Krakowa do Warszawy 7 rano do Wiednia i Wrocławia 7 rano; 3. 45 popołud. do Ostrawy (przez Begumia (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano do Rzeszowa 5. 40 rano; do Przeworska 10. 30 rano; do Wierzbki 11. 40 rano.

z Wiednia do Krakowa 1 rano; 8. 30 wieczór.
z Ostrawy do Krakowa 11 rano.
z Granicy do Szczakow 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z Szczakow do Granicy 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z Rzeszowa do Krakowa 2. 15 popołudn. = z Przeworska 9 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z Ostrawy (przez Begumia (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z Rzeszowa 8. 24 wieczór = z Przeworska 3 popołudn. z Wierzbki 6. 40 wieczór. do Rzeszowa z Krakowa 12. 1 w południu; do Przeworska 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 5 do 6 grudnia.

HOTEL POLLERA. Wilhelm hr. Romer w. dóbr z Przasłowic. Franc. bar. Lewartowski w. dóbr z Strzeleca. Krzywoszewski Dominik w. dóbr z Polski. Schwab Karol handl. win z Bochni. Sławik Karol Dr med. z N. Sącza. Kann Ferdynand propinator z Czoryt. Horz Karol ejont z Galicyi. S. Grzywniak pisarz z Pragi. Kraus Maurycy kup. z Białej. Wyjechali: Franciszek Lewartowski w. dóbr do Strzeleca. Wilhelm hr. Romer w. dóbr do Przasłowic. Kann Ferdynand propinator do Czoryt. S. Grzywniak pisarz do Kościelnik. Plinkiewicz Stanisław rządcą z żoną do Tarnowa. Maurer Maurycy pro. teol. do Węgier.

HOTEL ROSYJSKI. Franc. hr. Mycielski w. dóbr, Henryk Ruffor rządcą tajny izby handl. z Prus. Adam hr. Zamojski w. dóbr z Lwowa. Edmund Koch w. dóbr z Słazka. Ludwik Harnwolf ok. por. z Wiednia.

Wyjechali: Franc. hr. Mycielski w. dóbr do Dzikowa. Henryk Ruffor rządcą tajny izby handl. do Wrocławia. Adam hr. Zamojski w. dóbr do Wiednia. Edmund Koch w. dóbr do Rzeszowa.

HOTEL DREKDEŃSKI. Nowosielski Seweryn, Wiesiołowski Hipolit żoną ob. z Polski. Bar. Maczak, Julius Ottenberg przyw. z Wiednia. Graf Cigala oficer z Tarnowa. Jonas Wertheim kup. z Frankfurtu. Marya bar. Beustowa żona kapitana z Chmielowa.

HOTEL SASKI. Józef Borkowski, Norbert Nurkowski z familiją w. dóbr z Polski. Józef Tarek burmistrz z Bochni. Romuald Szymański cbyw. z Gruszowa. Arnold Naki kupiec z Poznań.

Wyjechali: Stanisław Starowiejski w. dóbr z żoną na przyw. mieszkanie. Samuel Süssermann kup. do Brodów. Karol Bandisch ok. inżyn. do Wadowic. Stanisław Nowak ob. do Polski. Babota Francois żona kupca do Tarnowa. Franc. Maria Farina kup. do Kolonii.

HOTEL POLSKI. Jan Bańkowski z żoną, Kazimierz Putyński z żoną ob., Karol Massowski w. dóbr z Polski. Józef Brettonstein kup. Antoni Nadlosz śpiewak, Jan Nastil przyw. asystent inżyn. z Wiednia. Lucyan Eisenbach inżynier, Karol Leide kup. z Opawy. Konrad Bauer urz. kolei, H. Rappeport, J. Maschner kup. z Tarnowa.

Inserty.

C. k. Towarzystwo
Gospodarczo-Rolnicze
KRAKOWSKIE

W dniu dzisiejszym Komitet przesłał rachunki należności z tytułu składek tym szan. Członkom Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego, którzy ich dotąd do Kasy Towarzystwa, tak z lat dawniejszych jak i za r. b. 1859 nie uściłi. Należność ze składek pochodząca, obowiązująca jest dotąd w monecie konwencyjnej i w takowej też przesłana być winna najszybciej do dnia 20 grudnia r. b. do Biura Towarzystwa gospod.-roln. Krakow. Ulica Szewska Nr 335/6 franco.

Ze zaś w myśl nowo-wchodzącego w życie Statutu nadeszłego z potwierdzeniem Najwyższej Władzy, (który drukiem ogłoszony, wkrótce dojdzie rąk szan. Członków) wedle brzmienia Ustępu V §. 28, składki roczne odąd wynoszą zł. 12 wal. austr. i wnoszone być winny półrocznymi ratami z góry, a pierwsze półrocze 1860 roku z dniem 1ym stycznia się rozpoczyna, — Komitet przeto uprzedzając o tem szan. Członków, uprasza zarazem o zastosowanie się do nowo-obowiązującego Statutu tak w nadsyłaniu półrocznej składki w wskazanym terminie, jako też w monecie na teraz obowiązującej walutę austriacką. (951-3)

Kraków dnia 21 listopada 1859 r.
Z Komitetu c. k. Towarzystwa Gosp.-Roln. Krakow.

100 Biletów wizytowych
na porcelanowym papierze
wypukło odbitych od 1 zł. 25 c. w. a. i wyżej.

100 ćwiartek papieru listowego francuskiego z kopertami: Wollnowego 1 zł. 30 c. — w prąki 1 zł. 80 c. — Fantaisie 2 zł. 50 c. z wybiciem liter dostać można w Handlu

A. BIASION, w Krakowie.

Przy większych zamówieniach odbijają się całe imiona gratis. (964-6-10)

[988]

W LITOGRAFII „CZASU“

(1-6)

wyszedł i jest do nabycia

KALENDARZ ŚCIENNY

NA ROK

1860.

chromolitografowany.

W ozdobnem wydaniu, z wyobrażeniem posągów

MIECZYŚŁAWA Igo i BOLESŁAWA CHROBREGO

w Katedrze Poznańskiej.

Cena 1 złr. 25 cent. w. a.

Dnia 15 Grudnia r. b.

nastąpi

pierwsze ciągnięcie

Losów Pożyczki miasta Budy

(OFEN).

Loterya ta, zawierająca tylko 50,000 losów po 40 złr. w. a.

uposażona jest 56 trafniemi po złr. 40,000, 30,000, 20,000 wal. austr., a ponieważ podług planu losowania każdy los bez wyjątku wygrywać musi, otrzyma każdy los za wydane 40 złr. w najniekorzystniejszym wypadku najmniej 60, 70, 75, 80 złotych wal. austr. napowrót.

Podpisany dom bankowy przyjął tę pożyczkę loteryjną, w której w przeciągu pierwszego roku nastąpią cztery ciągnięcia, od gminy miejskiej Budeńskiej za kontraktem, wydaje zatem częściowe zapisy długi (losy), jak również wypłaci w swoim czasie wylosowane kwoty na żądanie.

Wiedeń w Listopadzie 1859.

J. G. Schuller i Spółka,

(Am Hof Nr. 329).

Losów tych dostać można w Domu Handlowym „J. F. FISCHER“ w Krakowie.

(947-7-10)

„DER ANKER“

(KOTWICA),

Towarzystwo do zabezpieczenia życia i rent.

Kapitał Towarzystwa: 2,000,000 złotych.

(Koncesyonowane wysokim rozporządzeniem c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 1go grudnia 1858 do l. 10,141.)

Wzajemne stowarzyszenia na przeżycie. — Zaopatrzenie i wyposażenie dzieci. — Zabezpieczenia na wypadek śmierci, na życie i przeżycie. — Mieszane zabezpieczenia. — Bezpośrednie i nastąpić mogące dożywocie i wszelkie inne kombinacje do zabezpieczenia życia ludzkiego.

Siedziba Towarzystwa znajduje się w Wiedniu: „am Hof“ Nr. 329.

Dnia 31 października 1859 r. doszła suma zabezpieczona do wysokości 19 milionów 992,944 zł. w. a.

Suma zabezpieczona blisko dwadzieścia milionów złot. wal. aust. wynosząca, subskrybowana od 1go stycznia do 31go października 1859, w pierwszych dziesięciu miesiącach istnienia Towarzystwa, stanowi niezaprzeczony dowód, jak ogólne uznanie u Publiczności znalazły korzyści, które Towarzystwo „ANKER“ przez swe wielostronne kombinacje nastęrcza każdemu, komu przyszłość własna i familii na sercu leży.

Taryfy i druki udzielają się na żądanie tak tutaj w Wiedniu w Biurze Towarzystwa, jako też na prowincyi u panów Agentów najchętniej bezpłatnie.

[959]

Inspekcya dla wschodniej Galicyi i Bukowiny znajduje się we LWOWIE u p. Augusta Schellenberg, (ulica wyż. Karola Ludwika N. 312); dla wschodniego Szlązka i na okrag rządowy Krakowski zaś upana Konstantego Laszkiewicza w BIAŁEJ; — Agentami zaś są w Krakowie: pp. Karol Wolański, Wilhelm Brühl i A. Eibenschütz; w Tarnowie: p. A. Eibenschütz.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepl. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i siła wiatru	stan NIEBA	zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia	
							od	do
5	2331 56	— 1 6	100	—	—	—	—	—
10	231 65	9 9	100	—	—	—	—	—
6	231 83	10 6	100	—	—	—	—	—

Rządca Drukarni, Antoni Rother.